Nr. 240 Sobota, 17 października 1931 Rok 121

GAZETA LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, UL. SŁOWACKIEGO 6. I-sze p. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 11—12. Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.

Telefony: REDAKCJI 21—18 ADMINISTRACJI 21—17

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY Dr. MARCELI SZAROTA.

CENA NUMERU 20 gr.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4·80 — z dostawą 5·30. — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30 — Zagranicą 7·— P. K. O. Nr. 141.690

Zła i dobra droga.

P. Milena Rudnicka, posłanka na Sejm Rzeczypospolitej, uczuła się dotknięta listem otwartym Polek, wystosowanym do niej z racji antypolskich wystąpień jej w Genewie. Przewodnią myślą autorek listu było, iż zadaniem p. Rudnickiej, jako członkini Sejmu polskiego, winna być praca w ramach państwowej lojalności, przesiąknięta duchem pojednania, że wywlekając w sposób jaskrawy pretensje ukraińskie przed opinję obcych, do łagodzenia i do poprawy sytuacji posłanka-Ukrainka nie przyczynia się bynajmniej. Że przeciwnie — działalność jej rozgorycza i judzi.

Tej jasnej prawdy p. Rudnicka zrozumieć nie może, albo raczej zrozumieć nie chce. Na stawiane jej zarzuty odpowiedziała ze swej strony również „listem otwartym" do pań posłanek i senatorek klubu Parlamentarnego B. B. W. R. i w liście tym spieszy udzielić sobie szerokiej absolucji z wszystkiego, co czyniła. Jest najzupełniej zadowolona z siebie i dziwi się, iż ktoś może mieć do niej jakiekolwiek pretensje. Zadowolenie z siebie ludzi ograniczonych jest rzeczą naturalną, w umyśle jednak tak inteligentnym i bystrym, jakim zdaje się być umysł działaczki ukraińskiej, byłby na miejscu raczej pewien samokrytycyzm, w robocie politycznej szczególniej pożądany. On pokierowałby może krokami oskarżycielki naszej nieco inaczej. Choćby ze względu na celowość jej wielostronnych wysiłków.

Bo niewątpliwie p. Rudnicka chce jaknajwięcej zdobyć dla swoich rodaków i szale „polsko-ukraińskiego sporu" przechylić na ich stronę. Jakże to czyni? — obnosząc skargi, żale i gniew na Polaków po wszelkich możliwych arenach politycznych świata. Sama powiada, iż występowała „na terenie Ligi Narodów, na konferencji w angielskiej Izbie Gmin, na kongresie mniejszości narodowych i na innych zjazdach międzynarodowych" — to znaczy wszędzie, gdzie można było rozdmuchać sprawę polsko-ukraińską. Daremnie łudzi jednakże nas i siebie, że działa zawsze tam „w duchu zgodnego współżycia narodów". Tej iluzji naprawdę chyba nie ma sama... I twierdzenie, że apelowaniem do obcych chce osiągnąć, „aby nieszczęsne stosunki polsko-ukraińskie nie stały się zarzewiem nowej pożogi", dowodziłoby niezmiernej naiwności, gdyby nie było wyrafinowanym wykrętem. W polityce na wykręty tego rodzaju puszczają się ludzie dość często, ale to nie świadczy o prostolinijności ich dążeń.

Więc i prawdziwe intencje posłanki Rudnickiej muszą nie być zbyt prostolinijne. Pocóżby bowiem deptała obce progi, zamiast porozumiewać się z samymi Polakami i brudy niesnasek wszelakich prać w domu. Istotna pokojowość wskazałaby jej tę ostatnią drogę. Lecz ona woli Genewę, Londyn i t. d., woli to „forum międzynarodowe", gdzie można krzyczeć, oskarżać i piętnować bez wielkiego realnego skutku co prawda, lecz ku niemałej uciesze conajmniej Niemców i Moskali.

My spraw sumienia pani Rudnickiej roztrząsać nie będziemy, dla nas istnieje ona tylko jako polityk praktyczny. I w tym charakterze musimy ustosunkować się niestety negatywnie do jej i jej przyjaciół politycznych metod. Niech nam p. Rudnicka nie przypomina, że przecież Rząd polski powziął w swoim czasie zobowiązania w zakresie t. zw. praw mniejszości w stosunku do Ligi Narodów. Rząd polski i wiele innych rządów podpisały istotnie t. zw. mały traktat wersalski, czyniący ze spraw mniejszości kwestję międzynarodową.. Jednak p. Rudnicka nie może niezdawać sobie z tego sprawy, że uciekanie się do Ligi Narodów — to ultima ratio, którego nie trzeba nadużywać.

Polska autorytetu Ligi Narodów napewno nie chce pomniejszać w żadnej mierze, pomimo to odwoływanie się do tej wysokiej instancji ma zawsze pewien posmak chęci spowodowania zewnętrznej interwencji w wewnętrzne sprawy Państwa i podnosi nerwowość nastrojów politycznych. Zwracanie się do arbitrażu Ligi pozostaje w zgodzie z umowami, ale czy jest ono istotnym środkiem do sharmonizowania życia „mniejszości" z wyobrażeniami, dążnościami i wrażliwością polityczną Pola-[illegible]? Któż nie wie, iż za kulisami Ligi krzątają się skwapliwie nieraz ci, dla których zwalczanie Polski jest celem samo przez się. I któż nie wie, iż popierają oni wszystkie przeciwko nam pretensje, rozdmuchując je nie z powodów humanitarnych bynajmniej.

Jeśli te zastrzeżenia nasuwa świadomości szerokich mas prawowanie się z Państwem Polskiem nawet w Lidze Narodów, to cóż dopiero mówić o innych mniej poważnych i o wiele bardziej narażonych na skryte podszepty pseudotrybunałach międzynarodowych, jakiemi usiłują być różne przygodne konferencje, kongresy i zjazdy. Do tych — można odnosić się tylko sceptycznie i społeczeństwo polskie, wiedząc jak szarga się tam jego dobre imię, nie może się nie czuć tem dotknięte w poczuciu swej godności. A zaś ten drugi naród — ukraiński, przysłuchując się i przyglądając politycznym zapasom niby to swych obrońców z Polską wobec obcych, niewątpliwie nie staje się przez to również do współżycia z nami podatniejszy... Pomiędzy nim i nami powstaje conajmniej stan chronicznego pieniactwa. Łagodzenia stosunków w tem niema. Poco się oszukiwać?

Jeśli więc komiwojażerstwo międzynarodowe p. Rudnickiej i oskarżanie wciąż przez nią i innych undowców Rzeczypospolitej, gdzie się da, kobiety polskie, umiejące myśleć i czuć głęboko, zaliczają do czynów szkodzących współżyciu dwóch narodów, mieszczących się przez wieki w ramach tej samej państwowości — to są one w tem uczciwie szczere. Szczerości tej powoływaniem się na „traktaty" zbywać, naszem zdaniem, nie należy, bo to jest znów tylko gra polityczna i chęć prawowania się bez końca. Poco wszczepiają garść graczów i demagogów w psychikę ludu ukraińskiego — niewiadomo. Bo jeśli chodzi o jego dobro i korzyści prawdziwe, to do nich zdąża się przez rozmowę z samem społeczeństwem polskiem, niechby jaknajkategoryczniejszą nawet, ale bezpośrednią i lojalną. Jedynie taka rozmowa coś przyniesie. Tylko zaniechać trzeba „apelowania" do opinji postronnej i straszenia nią Polski, przejść natomiast do istotnej wymiany myśli między sobą, prowadzącej najrychlej do wzajemnego zrozumienia się i rzeczywistego duchowego zbliżenia.

Z ostatniej chwili.

Kwestja zaproszenia St. Zjednoczonych

jest przedmiotem sporu w łonie Rady Ligi Narodów.

Genewa, 16 października. (PAT.) Wczoraj o godzinie 17.45 Rada Ligi Narodów zabrała się na poufne posiedzenie w sprawie uwag natury konstytucyjnej i jurydycznej, przedstawionych przez delegata japońskiego przewodniczącemu Rady, w związku z projektem wystosowania pisma do rządu Stanów Zjednoczonych z zaproszeniem do wydelegowania przedstawiciela do Rady dla uczestniczenia w obradach nad konfliktem chińsko-japońskim. Po wymianie zdań, przedstawiciel Japonji, sprzeciwiając się ze względów jurydycznych zaproszeniu Stanów Zjednoczonych, zaproponował utworzenie komitetu prawniczego, któryby miał wypowiedzieć się co do strony konstytucyjnej i jurydycznej tego projektu.

W głosowaniu za wnłoskiem japońskim wypowiedział się tylko delegat Niemiec, wszyscy zaś inni głosowali przeciwko wnioskowi.

Na wniosek przewodniczącego, członkowie Rady głosowali nad sprawą zaproszenia. Wszyscy członkowie wypowiedzieli się za zaproszeniem, zaś przedstawiciel Japonji — przeciw.

Po posiedzeniu, delegat japoński oświadczył dziennikarzom swego kraju, że sprawy nie rozstrzygnięto. Panuje jednak przekonanie, że zaproszenie może być wystosowane, gdyż dla tego rodzaju decyzyj wystarczy uchwała powzięta większością głosów, jak w sprawach proceduralnych.

Dziś o godzinie 10 rano zbierze się ponownie Rada, o ile do tego czasu nie uda się nakłonić przedstawiciela Japonji do przyjęcia punktu widzenia jego kolegów. Należy się spodziewać wszczęcia dyskusji na temat legalności proponowanego zaproszenia. Veto przedstawiciela Japonji może uniemożliwić wysłanie zaproszenia, gdyż żaden artykuł paktu nie przewiduje zaproszenia państwa nie należącego do Ligi, do zasiadania w Radzie. Artykuł 4, ustęp 5 paktu mówi tylko o państwach, należących do Ligi, lecz niereprezentowanych w Radzie. W razie takiego rodzaju zaproszenia wezwanemu państwu w czasie uczestniczenia w pracach Rady przysługują równe z innymi członkami Rady prawa, a zatem i prawo głosu, przez co wpłynąć ono może decydująco w myśl art. 5, ustęp 1 na decyzję Rady. W danym wypadku jednak niema mowy o zaproszeniu Stanów Zjednoczonych w tym charakterze, bowiem nie odpowiada to wcale polityce Stanów Zjednoczonych wobec Ligi.

Z obrad Komisyj sejmowych.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 16 października. W dniu dzisiejszym obradują w Sejmie trzy komisje. Na posiedzeniu Komisji rolnej wygłosił dłuższe przemówienie Minister Rolnictwa Janta Połczyński, obrazując sytuację rolnictwa w Polsce. Komisja regulaminowa i nietykalności poselskiej omawia sprawę wniosku klubu BBWR. w sprawie zmiany regulaminu obrad Sejmu. Pozatem obraduje Komisja pracy i opieki społecznej.

O godz. 16-tej rozpocznie się plenarne posiedzenie Sejmu, na którem w dalszym ciągu omawiane będą sprawy podatkowe.

Japonja przegrupowuje wojska.

Moskwa, 16 października. (PAT.) Prasa moskiewska donosi, że w południowej Mandżurji odbywa się przegrupowanie wojsk japońskich. Cześć oddziałów przesuwana jest w okolice kolei mukdeńsko-pekińskiej oraz w dolinę rzeki Lao. Oddziały te mają być użyte do oczyszczenia rejonu kolei od wałęsających się band, złożonych przeważnie z b. żołnierzy armji mandżurskiej. Kolej Mukden-Pekin, przez którą przechodzą transporty wojskowe, została zamknięta dla ruchu pasażerskiego. Z tych tylko powodów komisja amerykańska, badająca sytuację południowej Mandżurji, nie mogła udać się do Czin-Czao dla zbadania przyczyn i okoliczności bombardowania szeregu miast przez Japończyków.

Nowy prezydent Austrji.

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej“).

Wiedeń, w październiku 1931.

Wybory prezydenta austrjackiego odbyły się niekonstytucyjnie. Nowela do Konstytucji z r. 1929 wprowadziła bezpośredni system wyboru prezydenta republiki związkowej przez lud, na wzór Rzeszy niemieckiej i Stanów Zjednoczonych. W tym roku jednak postanowiono odstąpić od powszechnego głosowania ze względu na... kryzys. Stronnictwa parlamentarne zgodziły się przeto znieść wyjątkowo na rok bieżący przewidziany przez Konstytucję wybór prezydenta za pomocą powszechnego głosowania.

Wzorem lat ubiegłych zwołano Zgromadzenie Związkowe dla dokonania wyboru najwyższego dostojnika republiki austrjackiej. Zgromadzenie składa się z 165 posłów do Rady Narodowej (Izba niższa) i 50 radców związkowych (Izba wyższa). Układ sił w Zgromadzeniu Związkowem nie pozostawiał żadnych wątpliwości co do wyniku wyborów: z jednej strony blok narodowy dysponował 91 głosami chrześcijańsko - społecznemi, 11 głosami Landbundu i tyluż — zjednoczenia gospodarczego, z drugiej strony — socjalni demokraci liczyć mogli tylko na swe 93 głosy. Dziewięcioosobowe stronnictwo hackenkreuzlerów (Heimatblock), które przed miesiącem skompromitowało się operetkowym „puczem“, w wyborach nie uczestniczyło — na znak protestu przeciw uchyleniu głosowania narodowego!

Kandydat na fotel prezydenta był tylko jeden: dotychczasowy prezydent Wilhelm Miklas. Wybitny ten działacz chrześcijańsko - społeczny, syn prowincjonalnego urzędnika pocztowego, całą swą działalnością umiał zaskarbić sobie względy nietylko własnego stronnictwa, ale i socjalistycznej opozycji. Jako poseł, jako podsekretarz stanu, a następnie — jako przewodniczący Izby, zachowywał Miklas objektywność, wyróżniającą go z pośród innych polityków. Niemniej bezstronnie i z pominięciem względów partyjnych sprawował on urząd prezydenta republiki. Austrja nie miała lepszego kandydata po Hainischu. To też wybrała Miklasa ponownie.

Uroczyste posiedzenie Zgromadzenia Związkowego w obecności korpusu dyplomatycznego zagaił przewodniczący Rady Związkowej, dr. Salzmann. Oczy wszystkich zwrócone były na małą urnę — symbol demokracji, stojącą na stoliku pośrodku sali. Składanie głosów trwało około 20 minut. W podniosłym nastroju oczekiwano informacyj skrutatorów o wyniku.

Po chwili przewodniczący Zgromadzenia ogłosił wynik: na 203 złożone głosy Wilhelm Miklas otrzymał 109 głosów, demonstracyjny kandydat socjalistów, dr. Renner — głosów 93. „Habemus praesidentem!“ — dr. Miklas wybrany został ponownie.

Gdy po upływie kilkunastu minut nowy prezydent przybył na salę Zgromadzenia Związkowego, obie Izby powstały, by powitać wybrańca narodu. Prezydent Miklas podziękował za wybór i złożył natychmiast uroczystą przysięgę. Ale do przepisanej roty dodał od siebie formułkę religijną: „Tak mi dopomóż Bóg!“ To jest zasadnicze credo nowego prezydenta!

Vind.

Z pobytu Marsz. Piłsudskiego w Rumunji.

Śniadanie u premjera Jorgi.

Bukareszt, 15 października. (PAT). W czasie śniadania wydanego wczoraj przez premjera Jorgę na cześć Marszałka Piłsudskiego, na którem obecni byli wszyscy członkowie rządu, generalicja, poseł polski Szembek i wszyscy członkowie poselstwa polskiego, premjer Jorga wygłosił przemówienie, zwracając się do p. Marszałka z następującemi słowy:

Należy Pan, Panie Marszałku do tych rzadkich osobistości, które trudno jest nawet określić, a ponieważ przejawy życia narodu są jego duszą i ponieważ dusza ta lepiej, niż w książkach i w dziełach sztuki przejawia się w ludziach predysponowanych do strzeżenia swojej ojczyzny, przeto niechaj mi Pan pozwoli, Panie Marszałku powitać Tego, który niejednokrotnie był wyrazem całej Polski.

Przemówienie swoje premjer Jorga zakończył serdecznym toastem.

P. Marszałek wyjechał wczoraj wieczorem do Carmen Silva pod Constanzą, gdzie spędzi kilka tygodni.

Rada Ligi Narodów obraduje.

Dotychczas bez rezultatu.

Tokio, 15 października. (PAT.). Agencja Reutera donosi: Niedzielne pismo Stimsona do Ligi Narodów wywołało tu bardzo ujemne wrażenie. Opinja publiczna jest zdania, że nie było koniecznem użycie tak mocnych słów. Jeżeli przedstawiciel Stanów Zjednoczonych weźmie udział w obradach Rady Ligi, Japonja będzie zdania, że Stany Zjednoczone wywierają nieusprawiedliwioną presję w sprawach dotyczących stosunków chińsko - japońskich, a stosunki amerykańsko-japońskie mogłyby na tem ucierpieć.

Genewa, 15 października. (PAT.). Nadeszła tu odpowiedź rządu japońskiego w sprawie propozycji wzięcia udziału przedstawiciela Stanów Zjednoczonych w obradach Ligi Narodów dotyczących konfliktu chińsko-japońskiego. Odpowiedź ta przytacza szeroko powody, dla których Japonja nie może zgodzić się na propozycję Rady Ligi zaproszenia Stanów Zjednoczonych do udziału w obradach nad konfliktem mandżurskim.

Genewa, 15 października. (PAT.). Niezwłocznie po nadejściu odpowiedzi japońskiej Briand zwołał tajne posiedzenie Rady z udziałem delegatów Niemiec, Anglji, Hiszpanji i Italji. Rozpatrywano szczegółowo sytuację wynikającą ze stanowiska Japonji i nie powzięto narazie żadnej ostatecznej decyzji. O godzinie 18-tej odbyło się tajne posiedzenie Rady.

Genewa, 15 października. (PAT.). Całe dzisiejsze przedpołudnie obradował komitet pięciu, złożony z przedstawicieli Francji, Wielkiej Brytanji, Włoch, Hiszpanji i Niemiec. Obrady odbywały się w gabinecie sekretarza generalnego Ligi i trwały do godz. 13. Przedmiotem obrad była sprawa załatwienia konfliktu chińsko-japońskiego a przedewszystkiem sprawa zaproszenia do udziału w obradach Rady przedstawiciela Stanów Zjednoczonych.

Genewa, 15 października. (PAT.). Między delegacjami a sekretarzem generalnym trwają w dalszym ciągu narady nad sprawami dotyczącemi konfliktu chińsko-japońskiego. W układach tych biorą udział przedstawiciele Chin i Japonji.

Przed wyborami w Anglji.

Londyn, 15 października. (PAT.). Dzień jutrzejszy w którym upływa termin zgłaszania kandydatur wyborczych, oczekiwany jest z niecierpliwością. Na razie zapowiedziane są następujące zgłoszenia: konserwatyści 520 kandydatur, Labour Party 520, Liberałowie po połączeniu grupy Herberta Samuela i Lloyda Georgea 124, grupa liberałów protekcjonistów z Simonem na czele 38, grupa Labour Party Mac Donalda 28, partja Mosleya 23, niezależni socjaliści 19 i komuniści 17. Cyfry te mogą do jutra ulec zmianie zwłaszcza wobec konieczności złożenia przez każdego kandydata depozytu w wysokości 150 funtów w gotówce jutro do południa.

Depozyt ten przepada, o ile kandydat nie uzyska conajmniej 1/8 oddanych ważnych głosów.

Straj k w porcie gdańskim trwa.

Gdańsk, 15 października. (PAT.) Strajk w porcie gdańskim nie został jeszcze zażegnany. Na podstawie wiadomości, otrzymanych ze strony senatu, niemiecka prasa gdańska usiłuje wykazać, że strajk ten został ukończony. Jeżeli się jednak zważy, że według dalszych wiadomości tej prasy obecnie pracuje tylko 269 robotników, na ogólną ich liczbę ponad 1600, zatrudnionych normalnie w tut. porcie, to należy stwierdzić, że o ukończeniu strajku mowy być nie może, przeciwnie, agitacja komunistyczna wzmogła się ostatnio do tego stopnia, że policja zmuszona była wydać zakaz odbywania zebrań robotników portowych, zwoływanych przez komunistów. W związku z tem doszło dziś do starcia z policją, która rozpędziła tłum strajkujących.

Napad na plebanię.

Katowice, 15 października. (PAT). Dnia 14 bm. około godziny 21 trzech zamaskowanych i uzbrojonych osobników po wyważeniu głównej bramy weszło do probostwa w Ćwiklicach powiat Pszczyna. Po sterroryzowaniu proboszcza księdza Vogta i trzech domowników, bandyci zamknęli ich w piwnicy a następnie przeszukali mieszkanie, gdzie skradli większą ilość wartościowych rzeczy. Sprawcy w jednym z pokojów natrafili na kasę ogniotrwałą a nie mogąc jej rozbić sprowadzili księdza Vogta z piwnicy do mieszkania i pod groźbą zastrzelenia wymusili od niego wydanie kluczy do kasy, z której następnie zrabowali 4.000 zł. gotówką. Policja wszczęła energiczne poszukiwania za bandytami.

Zmiany w Ministerstwie Przemysłu i Handlu.

Warszawa, 15 października. (PAT). Dotychczasowy dyrektor departamentu przemysłowego w Ministerstwie Przemysłu i Handlu inż. Juljan Dąbrowski ustąpił z zajmowanego stanowiska, pozostając na stanowisku prezesa rady państwowych fabryk związków azotowych w Mościcach i Chorzowie. Kierownictwo departamentu przemysłowego zostało powierzone naczelnikowi Wydziału Kandlowi.

Z powodu przejścia na stanowisko dyrektora konwencji wojskowej inż. Juljana Cybulskiego, dyrektora departamentu górniczo-hutniczego, kierownictwo departamentu powierzone zostało p. Czesławowi Peche, dotychczasowemu dyrektorowi biura inspekcji i przedsiębiorstw państwowych. Zastępca dyrektora departamentu górniczo-hutniczego inż. Choroszewski został wyznaczony na dyrektora salin państwowych na miejsce ś. p. dyr. Bukowskiego. Kierownictwo inspekcji przedsiębiorstw państwowych objął naczelnik Wydziału Benedek.

Zapas złota we Francji.

Paryż, 15 października. (PAT.) Zapasy złota Banku Francuskiego wzrosły w porównaniu z ubiegłym tygodniem o 726 milj. franków i wynoszą obecnie 60.539,000.000 franków. Jest to największa ilość złota, jaką Bank Francuski kiedykolwiek posiadał.

Rada Ministrów.

Warszawa, 15 października. (PAT). W czwartek dnia 15 bm. odbyło się pod przewodnictwem premjera Prystora posiedzenie Rady Ministrów. Na posiedzeniu tem Rada Ministrów poza załatwieniem szeregu spraw bieżących uchwaliła projekt nowelizacji ustawy o państwowym podatku przemysłowym oraz projekt ustawy o zarobkowym przewozie osób i towarów pojazdami mechanicznemi.

Z Sądu Najwyższego.

Warszawa, 15 października. (PAT). Sąd najwyższy rozpatrywał dziś sprawę 16 radnych z Radomia z prezydentem miasta Grzecznarowskim na czele oskarżonych o wystosowanie deklaracji politycznej. W wyniku rozprawy sąd uchylił częściowo wyrok drugiej instancji i przekazał sprawę do ponownego rozpatrzenia.

Warszawa, 15 października. (PAT). Dziś w Sądzie najwyższym zapadł wyrok w sprawie kasacji wniesionej przez prokuratora od wyroku sądu apelacyjnego uniewinniającego Jana Kwapińskiego od zarzutu akcji wywrotowej. Sąd najwyższy kasację oddalił.

Odznaczenie „Jima Pokera“.

Warszawa, 16 października. (PAT.) Pan Prezydent Republiki Francuskiej w uznaniu zasług, położonych na terenie zbliżenia polsko-francuskiego, odznaczył Krzyżem Legji Honorowej znanego propagatora morza i literata p. Juljana Ginsberta, „Jima Pokera“. Ceremonji wręczenia orderu dokonał w dniu 15 października komandor Ceiller, szef francuskiej misji morskiej w towarzystwie chargé d'affaires p. Bressy, admirała Świrskiego, komandora Frankowskiego oraz oficerów obu armji. Po ceremonji komandor Ceiller podejmował gości śniadaniem.

Demonstracje komunistyczne.

Berlin, 16 października. (PAT). W godzinach wieczornych miały miejsce w poszczególnych dzielnicach Berlina demonstracje komunistyczne, przyczem dochodziło do starć z policją.

Harzburg.

Spokojne uzdrowisko niemieckie, Harzburg, było w ubiegłą niedzielę widownią niezwykłych demonstracyj politycznych. Na ulicach uwijały się umundurowane oddziały szturmowe hitlerowców i Stahlhelmu; z okien i balkonów powiewały sztandary cesarskie; przed hotelem, w którym zamieszkali członkowie i przedstawiciele byłych domów panujących, zaciągnięto warty honorowe. Zjechali się synowie ekskajsera, reprezentanci dawnego domu cesarskiego, byli ministrowie wojny i generałowie. Hittler odebrał na dworcu raport kompanji honorowej i wśród okrzyków „Heil Hittler Deutschland erwache" oddał zebranym tłumom faszystowski ukłon.

Wielka ta manifestacja „opozycji narodowej" a więc Hugenberga i Hittlera, jej przebieg i uchwalone rezolucje świadczą o tem, że audjencja Hittlera u prezydenta Hindenburga nie przejednała i nie uspokoiła nacjonalistów. Ich wojowniczy nastrój objawiał się w szeregu przemówień najwybitniejszych przywódców, zapowiadających nieprzejednaną walkę obecnemu rządowi, głównie z powodu jego polityki zagranicznej i uległości wobec socjalistów.

Wojujący nacjonalizm niemiecki nie zawahał się wystąpić ze stanowczem żądaniem rozpisania nowych wyborów i objęcia władzy przez żywioły prawicowe. Rezolucje uchwalone przez zjazd, odmawiają najmniejszego zaufana Brueningowi, żądając unieważnienia wszystkich dekretów, wydanych na podstawie art. 48 konstytucji niemieckiej. Prawica, czując za sobą poparcie szerokiej opinji, pragnie widocznie dojść do władzy drogą legalną.

Harzburgskie harce ukoronowane zostały prawdziwym fajerwerkiem: rewelacjami Hjalmara Schachta. Schacht, najbardziej „nacjonalny" ze wszystkich nacjonalistów prześcignął tym razem wszystkich swoich politycznych towarzyszy. Twierdził, że bilanse Banku Rzeszy są fałszywe; że zadłużenie Banku Rzeszy wobec zagranicy jest większe, niż to podano w ostatnim bilansie; że do pokrycia bankowego zaliczono zagraniczne dewizy, które niebawem będzie się musiało zapłacić. Mowa ta była widocznie na to obliczona, aby wstrząsnąć zaufaniem do Banku Rzeszy a temsamem zachwiać marką. Była ona dowodem rozwydrzenia politycznego partyj, gotowych podpalić okręt, którym kto inny steruje.

Zjazd w Harzburgu odkrył już chyba dokładnie przed światem prawdziwe oblicze Niemiec. Są one państwem na wskróś militarnem, imperjalistycznem, wojowniczem, reakcyjnem. Demonstracje Hittlera i Hugenberga są wyraźną odpowiedzią na żądanie od Niemiec gwarancyj politycznych, które mają przywrócić zaufanie na świecie.

Trybunał honorowy dla dziennikarzy.

Haga, 15 października. (PAT.). Odbyła się tu uroczystość instalacji w pałacu Pokoju w Hadze Trybunału Honorowego dla dziennikarzy.

Trybunał ten stworzony przez Międzynarodową Federację Dziennikarzy, ma na celu zwalczanie niesumiennych wiadomości, przez które międzynarodowe stosunki mogą być zakłócone. Zasada wolności prasy jest całkowicie uszanowana, tak, iż żaden dziennikarz nie może być pociągany do odpowiedzialności przed Trybunałem z tytułu swych przekonań. Natomiast Trybunał będzie zwalczał świadome fałszowanie i przekręcanie wiadomości i wypowiadanie opinji na podstawie takiego materjału, jak również publikowanie wiadomości, uzyskiwanych drogą fałszywych zapewnień.

Każdy ze Związków dziennikarzy, należących do Federacji Międzynarodowej, ma prawo, po uprzedniem zbadaniu sprawy, wnosić skargę do Trybunału przeciw dziennikarzowi innej narodowości.

Trybunał wymierza kary trzech stopni: 1) przestroga, 2) nagana, 3) oświadczenie, że winny niegodzien jest wykonywania zawodu dziennikarskiego, z jednoczesnem zwróceniem się do organizacji, do której winny należy, z prośbą o wydalenie go ze swego grona.

Przewodniczącym Trybunału jest Loder, były przewodniczący Stałego Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej. Oprócz przewodniczącego i wiceprzewodniczącego, którzy są prawnikami, w skład Trybunału wchodzą dziennikarze.

Jak widać z powyżej wymienionego zakresu działalności Trybunału, cele jego idą w tym kierunku, co motywy, któremi kierował się Rząd polski, przedstawiając Lidze swoje memorandum z 17 b. m. w sprawie rozbrojenia moralnego.

Na uroczystej inauguracji Trybunału obecni byli: Książę-Małżonek, liczni przedstawiciele dyplomacji, wysocy dostojnicy holenderscy i wielu dziennikarzy, przybyłych na tę uroczystość z zagranicy.

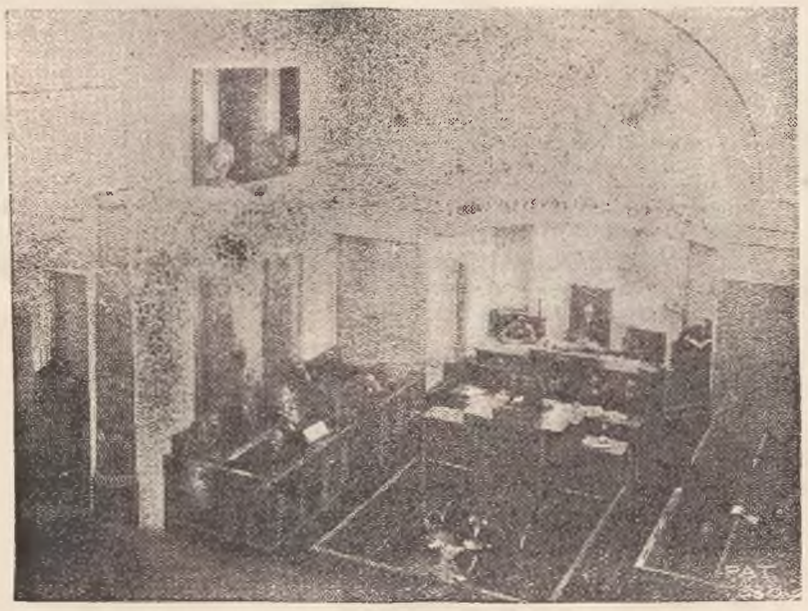
Rząd polski reprezentował urzędowo poseł Rzeczypospolitej w Hadze dr. W. Babiński.

Haga, 15 października. (PAT.). Równocześnie z inauguracją Trybunału Honorowego dla dziennikarzy, nastąpiło w Hadze, w hotelu Wittebrug, otwarcie VIII-mej sesji Komitetu wykonawczego Międzynarodowej Federacji Dziennikarzy. Prace Komitetu, przeplatane licznemi przyjęciami i wycieczkami, potrwają do 16-go b. m.

Izba przemysłowo-handlowa o nowych podatkach.

Dnia 13 b. m. obradowała Komisja podatkowa Izby przemysłowo-handlowej we Lwowie pod przewodnictwem r. Szymona Ulama nad rządowemi projektami podwyższenia podatku od lokali, od nieruchomości, wprowadzenia podatku od prądu elektrycznego oraz noweli do ustawy o państwowym podatku przemysłowym. Na podstawie referatu konsulenta Izby Dra Ludwika Munda, rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której wzięli udział prawie wszyscy członkowie Komisji. W wyniku obrad Komisja wyraziła opinję, że źródeł pokrycia wydatków państwowych i zrównoważenia budżetu należałoby szukać nie tyle w podwyższaniu istniejących i wprowadzaniu nowych podatków, ile przedewszystkiem we wprowadzeniu oszczędności i uporządkowaniu gospodarki w przedsiębiorstwach i monopolach państwowych, a zwłaszcza w monopolu spirytusowym. — Zresztą Komisja odniosła się do przedstawionych projektów pozytywnie, proponując liczne zmiany poszczególnych przepisów. W szczególności wypowiedziała się Komisja za tem, aby wpływy podatku od lokali zużyto bezwzględnie w obrębie tego Województwa, w którem podatek pobrano. Projekty te będą w najbliższych dniach przedmiotem obrad Związku Izb przemysłowo-handlowych, na którym nastąpi uzgodnienie opinji wszystkich Izb.

Otwarcie sesji Senatu.



Onegdaj nastąpiło otwarcie zwyczajnej sesji Senatu. — Ilustracja nasza przedstawia moment otwarcia sesji.

Rewolucja w Ekwadorze.

Nowy Jork, 15 października. (PAT.) Wedle otrzymanych tu wiadomości, wybuchł zbrojny bunt w Quito w republice Ekwador. Prezydent republiki i członkowie gabinetu schronili się w koszarach oddziałów, które pozostały wierne rządowi.

Wiosna.*)

Kobiecie najmilej i najłatwiej jest przeżywać w twórczości to, co stanowi jedyne istotne zainteresowanie jej życia, czemkolwiekby była poza tem: miłość i małżeństwo.

Nowa powieść Sygrydy Undset jest zatem powieścią o miłości. Sposób, w jaki ta powieść została skonstruowana: wsteczne, retrospektywne rozwijanie wątku; ton, jakim autorka mówi o swoich bohaterach: ton lirycznego wzruszenia — świadczą wymownie o tem, że „Wiosna" wyszła z najbardziej osobistych przeżyć autorki, i że jest artystycznem rozwiązaniem problemów, które obchodzą ją nie jako pisarkę tylko, lecz jako kobietę.

To samo już stanowi o wielkiej wartości tej książki. Daje jej odrazu siłę, która przemawia do czytelnika, a w literaturze czyni z niej ważny dokument współczesnej psychiki kobiecej.

A ta psychika jest niezwykle ciekawa. Kobieta nowoczesna — ta samodzielna, szukająca wyżycia się zarówno w pracy, jak w rozrywce, pozostała kobietą domu, istotą potrzebującą do swego rozwoju tylko i przedewszystkiem możności kochania i oparcia o swoje własne, pewne, przytulne gniazdo. Dom jest dla kobiety kwestją życia i warunkiem szczęścia. Kobiety, które go z jakichkolwiek powodów nie mają, lub tracą, zostają pozbawione jakby instynktu życiowego, odrazu wytrącone z właściwej drogi, na jakiej wyłącznie mają prawo być sobą.

„Wiosna" przesuwa przed czytelnikiem całą galerję kobiet, które w walce o dom walczą zarazem o swoje najprawdziwsze „ja". Sygryda Undset daje dwa pokolenia kobiet i świadomie zaciera między niemi różnicę w pojmowaniu domu. W starszem pokoleniu widzimy dwie kobiety: nieszczęsną matkę Christiansenów i uśmiechniętą do końca życia matkę Róży. Pierwsza, wyrzucona przez tragedję małżeńską z właściwego domu, nie umie poza domem męża i wszystkich swoich dzieci stworzyć sobie gniazda. Katastrofa życiowa łamie w niej wszelki zdrowy instynkt, zdeprawowanie domu czyni ją kaleką moralną i już nawet powrót do ścian dawnego domostwa nie wydobędzie jej z upadku.

Druga kobieta, pani Wegner, zostaje pozbawiona domu przez śmierć męża. Ale to, co jest naturalne, zesłane przez siły, wyższe od człowieka, co nie jest grzechem, zaślepieniem, ani winą, nie zawiera niszczycielskich ziaren. Dom pani Wegner zostaje — mimo zmienionych warunków — jej twierdzą, jej szczęściem, jej zasługą. W tym domu zamyka się cała reszta, jaką jej po śmierci męża zostawia życie: córka i poczucie celu istnienia — i pani Wegner wygrywa walkę.

W młodszem pokoleniu sprawa domu staje się jeszcze jaskrawsza. Córka pani Christiansen, Doris, zostaje wykolejeńcem życiowym i stacza się na dno — tylko przez to, że nigdy w życiu nie miała domu, pozbawiona go przez rodziców w dzieciństwie. Córka pani Wegner, Róża (bohaterka powieści), przez umiłowanie domu, przez wkorzenioną tęsknotę do spełnienia życia w obrębie tych swoich „czterech ścian" dochodzi do właściwego pojęcia życia, zdobywa trudną sztukę miłości i dojrzewa do wejścia w istotne, na trwałej podstawie oparte, małżeństwo.

Sprawa domu występuje w odczuciu Sygrydy Undset jako tło i korrelatyw innej sprawy, która ją obchodzi najmocniej i stanowi zasadniczy motyw powieści. Znakomita pisarka w „kwestji kobiecej" naszych czasów interesuje się przedewszystkiem zjawiskiem miłości, tak wiecznem, tak zawsze nowem i tak niezmiennie pięknem, jak wiosna na ziemi.

Mówi o tem sam, dziwaczny na pierwszy rzut oka, tytuł książki: „Wiosna". A jednak ten wyraz najlepiej może określa treść powieści; wiosna jest przecie zarówno porą miłości, jak porą wicia gniazd. I wiosna nie umie oddzielać pojęcia miłości od pojęcia gniazda.

Dla Sygrydy Undset dom jest największym skarbem kobiety, lecz miłość jej jest najwyższym stopniem poznania samej siebie. Szwedzka autorka zrywa po części z teorją miłości irracjonalnej, kapryśnej, po królewsku obdarzającej wszystkich — na los szczęścia. Do miłości trzeba dojrzeć, trzeba przez należyty rozwój wszystkich cech duchowej i fizycznej natury stworzyć temu najpierwotniejszemu z uczuć ludzkich godne mieszkanie.

Ta teorja zdaje się jednak dotyczyć tylko kobiet. Nowoczesne wychowanie, zawracające w głowie prądy, które chcą wynaturzyć kobietę, wskazując jej, jako ideał, męski tryb życia — ten cały współczesny świat pozbawił kobietę zdrowego instynktu miłości. Instynkt taki mają tylko — mężczyźni. Do nich więc może miłość przyjść, jako „objawienie", czy bezapelacyjny nakaz życiowy i moralny. Tak kocha Różę Wegner Torkild Christiansen, tak kocha Jens Lihme siostrę Torkilda — Doris. Ale kobiety podpadają innym prawom, innym kategorjom sądzenia. To, co dla mężczyzny jest przygodą, dla kobiety staje się katastrofą. Co mężczyzna pojmuje, jako naturę, kobieta odczuwa, jako misterjum. Dlatego całe życie współczesne tak mocno wytrąciło kobietę z równowagi, tak ją uczyniło trudną do przyjęcia miłości.

Róża Wegner „czeka" na miłość, mając ją tuż obok siebie. Wychodzi wreszcie zamąż za Torkilda z uczuciem

*) Sygryda Undset: Wiosna. (Powieść). Przekł. Wandy Kragen. Warszawa, 1931, „Rój", Str. 323, 8°.

Dobry żart — tynfa wart.

Kto żyje w dzisiejszej Polsce, wie doskonale, że nasza opozycja zwala winy wszystkiego złego na Rząd. Cokolwiekby się stało, w jakiejkolwiek dziedzinie życia, — wszystkiemu winien jest Rząd czy minister. Pękła guma u automobilu — winien minister; pada deszcz — także winien minister — i tak w kółko.

Otóż na temat tej manji naszej opozycji (która nie zawsze ma tęgie głowy wśród swych menerów) powtarza ostatnia „Gazeta Polska“ starą, ale doskonale zaktualizowaną anegdotę, którą podajemy poniżej:

Do stolicy przyjechał z głębokiej prowincji na urlop wizytator szkolny. Tak się jakoś złożyło, że nigdy nie był w stolicy podczas obrad sejmowych. Trzeba się temu raz przypatrzeć... — pomyślał; przypomniał sobie, że jeden z jego kolegów z ławy szkolnej jest posłem. Hm, — pomyślał, — kolega... z lat młodych... odwiedzę go w Sejmie, oprowadzi mnie, pokaże...

I tak też zrobił.

Po obejściu gmachu, przysłuchaniu się obradom z galerji, zasiedli obaj koledzy z lat szkolnych w bufecie przy szklance piwa.

Wizytator z prowincji opowiadał:

— Wiesz, mój drogi, tam na odludziu kresowem, gdzie muszę dojeżdżać, panują wprost fantastyczne stosunki. Mam do czynienia z pół-analfabetami, ramolami, smutną resztką przedwojennych czasów. Opowiem ci, co mi się przytrafiło z nauczycielem i wójtem w takiej zatraconej dziurze... Oto przeprowadzam wizytację w szkole. Na katedrze stoi globus i nauczyciel uczy właśnie geografji. Zadaję pytanie jednemu z uczniów, wskazując na globus: „Powiedz mi, dlaczego globus tam, gdzie jest biegun północny i południowy, jest trochę przypłaszczony?“ Sztubak podskakuje z ławki, wpatruje się w globus i mówi: „Przypłaszczony?... tak... widzę, ale, proszę pana, myśmy tego nie zrobili! nikt z nas nie tknął globusa!“ Spojrzałem na nauczyciela i zapytałem zdziwiony, co ma znaczyć ta odpowiedź. Nauczyciel mi odpowiada: „Chłopak ma rację, proszę pana wizytatora, szkoła otrzymała już ten globus tak przypłaszczony“. Nie chciałem poczciwca zawstydzać wobec klasy i zadałem inne pytanie. Popołudniu spotykam na ulicy pana wójta, prezesa lokalnego komitetu szkolnego i opowiadam mu tę historyjkę. I wiesz, co mi odpowiedział? „Cóż nauczyciel winien? Teraz dostawcy rekwizytów szkolnych są tak niestaranni. Za moich czasów, panie, jużby w gubernjum takiego dostawcę nauczono rozumu!“ I cóż ty na to?

Opozycjonista zmarszczył czoło, wypił do końca piwo i rzekł wreszcie:

— Wszystkiemu jest winien minister! A nie powtarzam wciąż, że zadaniem naszem jest kontrola niedbalstwa władz! Poco posyłają do szkół przypłaszczone globusy? Dlaczego przyjmują takie dostawy rządowe?

I twarz jego opromienił wyraz zadowolenia z tak trafnie ujętego rozpoznania swej roli opozycjonisty.

List otwarty Hittlera.

Berlin, 15 października. (PAT.). „Völkischer Beobachter“ ogłasza otwarty list Hittlera, zawierający odpowiedź na ostatnią mowę kanclerza Brueninga w Reichstagu. Hittler zapewnia, że żaden z narodowych socjalistów nie żywi zastrzeżeń co do osoby Brueninga i nie wątpi w dobrą wolę kanclerza. Narodowi socjaliści wypowiedzieli tylko wojnę obecnemu systemowi rządów niemieckich. Hittler kategorycznie zaprzecza, jakoby narodowi socjaliści mieli starać się o wejście do gabinetu, podkreślając, że począwszy od ostatnich wyborów do Reichstagu, ruch narodowo socjalistyczny został planowo usunięty od udziału w rządach. Hittler nie wie również o żadnych krokach kanclerza Brueninga, mających na celu wciągnięcie hittlerowców do współpracy w gabinecie Rzeszy. Walkę z rządem obecnym uważa on za „konieczność dziejową“. Nie można prowadzić polityki narodowej na zewnątrz, oświadcza przywódca narodowych socjalistów, jeżeli szuka się oparcia wyłącznie na pacyfistach, marksistach i demokratach. Zadaniem Reichswehry powinna być obrona kraju przed wrogiem zewnętrznym, rząd Brueninga natomiast użyć zamierza siły zbrojnej dla utrzymania systemu wewnątrz kraju. List kończy się oświadczeniem, że gabinet Brueninga jest ostatnią zaporą na drodze do zwycięstwa ruchu narodowo socjalistycznego w Niemczech.

Inauguracja roku akademickiego
Wyższej Szkoły Handlu Zagranicznego.

Wyższa Szkoła Handlu Zagranicznego we Lwowie obchodziła wczoraj uroczystość inauguracji roku akademickiego. Po nabożeństwie w kościele św. Mikołaja odbyło się o godz. 11-tej zebranie w auli uczelni przy ul. Bourlarda 5, gdzie zgromadzili się przedstawiciele władz, grono profesorów Akademji, oraz liczna młodzież akademicka.

Chór słuchaczów Akademji odśpiewał „Gaude Mater“, poczem wygłosił przemówienie inauguracyjne rektor WSHZ prof. Kazimierz Ciesielski, witając zebranych i omawiając działalność uczelni, która w niedługim czasie swego istnienia zdobyła sobie uznanie zarówno władz, jak i placówek ekonomicznych. Wyrazem uznania Rządu dla uczelni było częściowe przyznanie jej praw akademickich. Obecnie otwarto 4-ty rok studjów, mający na celu pogłębienie wiedzy fachowej, oraz zorganizowano specjalne wykłady o handlu drzewem, węglem i naftą. W roku ub. tytuł profesorów Szkoły otrzymali zasłużeni dla niej prof. dr. Wereszczyński i dyr. dr. Uhma.

Liczba słuchaczów wzrosła w roku 1930-31 do 270. Dyplomy z postępem bardzo dobrym otrzymuje przeciętnie (uwzględniając poprzednie lata) 3—4 słuchaczy, z dobrym 20, z dostatecznym w początkach latach 6, obecnie 12—15.

Rektor zaapelował do władz, zarządu miasta i Izby przemysłowo - handlowej o poparcie budowy nowego gmachu uczelni, pod który jest już przysposobiona parcela przy ul. Sakramentek. Otworzywszy rok akademicki, zaprosił prof. dr. Augusta Zierhoffera do wygłoszenia wykładu inauguracyjnego p. t.: „Problem przeludnienia w świetle geografji“. Śpiew chóru zakończył piękną uroczystość.

---

oczekiwania, nienasycenia, niedopełnienia. Jej mąż nie wydaje się jej „tym jedynym“. Róża wyszła zamąż, znudzona czekaniem, zmęczona bezdomnością. Dom był więc tą pierwszą pokusą, która ją zawiodła w ramiona Torkilda. Przychodzi zawód. Dziecko, które ją miało połączyć z mężem, umiera, a Róża nie ma w sobie żadnego węzła, któryby ją zespolił z Torkildem. I dopiero w momencie rozstania, w chwili — zdawałoby się — zerwania ostatnich zewnętrznych łańcuchów, budzi się w Róży miłość do męża. Przychodzi w tym momencie, gdy Torkild bezwiednie wyzwala w sobie całą brutalność miłości męskiej, a w Róży całą pierwotność miłości kobiecej, która jest poddaniem się, biernością i zatraceniem. Szkoła miłości skończona. Wprawdzie Torkild i Róża odchodzą od siebie, ale po to tylko, aby wrócić — on z wzmożoną, ona — z dojrzałą miłością w sercu.

Na tle tego erotycznego konfliktu rzuca Sygryda Undset jeszcze jeden ciekawy pogląd — na sprawę małżeństwa i rozwodu. Bez patosu, bez koturnu, okazuje się powieściopisarka zdecydowaną, spokojną przeciwniczką rozwodu. Żadno z małżeństw rozwiedzionych w tej powieści nie uznaje racji rozstania. Małżeństwo, raz zawarte, nigdy nie traci swojej mocy. Zdaje się, że swoje najwłaściwsze stanowisko w tej sprawie dnia, włożyła Sygryda Undset w światopoglądi pani Stranden, prostej kobieciny: „...jeśli się raz jest żonatym, to się nim pozostaje bez względu na djabelskie wymysły, jakie mają ludzie w obecnych czasach“. (Str. 322).

Rozwód może być tylko drogą do uzdrowienia małżeństwa — pustelnią, w której każde z małżonków powinno odszukać sposób powrotu do szczęścia. Rozwód, oparty na teorji wolności człowieka i jego egoistycznych praw do wyżycia się — okazuje się bezprawnym i niemoralnym nonsensem.

Z „Wiosny“ bije zdrowa, rozsądna i prosta ewangelja życiowa: nie myśleć zawiele o sobie i swoich prawach, w miłości kierować się naturą, instynktem i właściwym doborem, wierzyć w potęgę i dobro domu i kształcić w sobie pełnego, harmonijnego człowieka. Dusza i ciało mają jedne prawa i równą wartość. A wszelkie sprawy ludzkie stają się ohydne, lub piękne, zależnie od tego, z jakiem uczuciem podchodzi się do nich.

Prócz analizy kobiety współczesnej daje Sygryda Undset pozytywny ideał kobiecego życia; potępia kobietę, która nie docenia tych wartości w sobie, jakie jej dała natura, a szuka siebie poza domem, w mrzonkach, w tęsknotach, w szałach. Przeciw kobiecie tak bardzo dziś popularnej :kobiecie niby twórczej, „utalentowanej“, a dla swego mizernego talentu depcącej dom, dzieci, powołanie kobiece — występuje Undset z ostrą inwektywą w postaci Mary Lied. Równie ostro karze szaleństwo Doris — okazując tej wykolejonej dziewczynie stosunkowo niewiele współczucia.

Powieść ta jest znakomitym materjałem do samosądu dla przeciętnej kobiety współczesnej. Nie rozwiązuje ona jednak całego problemu kobiecego — bo nie obejmuje kobiet prawdziwie twórczych — takich, jaką jest sama Sygryda Undset. Ten problem nie został jeszcze przez autorkę rozwiązany, gdyż na pytanie, jak ma godzić kobiecość z nakazem talentu kobieta-artystka, czy kobieta-uczona, — nie odpowiedziała żadna z powieści Undset, nawet dyskutowana szeroko w prasie „Pani Hjelde“.

„Wiosna“ stanowi jedno z najmądrzejszych i najbardziej dodatnich zjawisk beletrystyki współczesnej nietylko przez temat, ale i przez sposób podejścia do niego. Szkoda tylko, że niedołężny, źle językiem polskim władający przekład, nie ukazuje całej literackiej piękności tej powieści. Z takich wspaniałych zwrotów, jak: „ręczyć się z kimś“ (w znaczeniu „zaręczać się“), „pokój mieszkalny“ w odróżnieniu od sypialnego i jadalnego, „nosiła suknię“ w znaczeniu: „w tej chwili miała na sobie suknię“ i t. p. powinna tłumaczka zdać sprawę przed komisją językową — ale przed dokonaniem przekładu.

Poza tem książka wydana starannie — jak większość bibljoteki „Roju“, pociąga estetyczną okładką i doskonałym drukiem.

Jadwiga Łempicka.

Na fali dnia.

Ładny banknocik.

Z Ameryki donoszą, że rząd Stanów Zjednoczonych postanowił wybić banknoty nie mniej, nie więcej — tylko po 1,000.000 (miljonie) dolarów.

Europie, gdy się o tem dowiedziała, zawróciło się w głowie. Biedni Europejczycy przypuszczają, że Ameryka poprostu chce się pastwić nad nimi, komunikując im taką wiadomość.

Banknot na 1 miljon dolarów! To tak, jakby ostatniemu głodomorowi, który tylko raz na tydzień je rzepę z chlebem, pokazano nagle bufety wszystkich lokalów śniadankowych Warszawy i Lwowa. Przecież taki głodomór z samego wrażenia przeniósłby się do wieczności...

Fakt jest jednak faktem. Stany Zjednoczone istotnie mają zamiar wybić takie banknoty, ale... ma ich być tylko 50. Pięćdziesiąt i ani jeden więcej!

Znajdą się one w posiadaniu 50-ciu najbogatszych ludzi Ameryki i będą stanowić coś w rodzaju „białych kruków“ bibljofilskich. To tak, jakby 50-ciu ludzi znalazło się w posiadaniu 50 egzemplarzy „Biblji Gutenberga“.

Będzie jednak pewna mała różnica między posiadaczem „białego kruka“ bibljofilskiego, a posiadaczem tego nowego amerykańskiego banknocika. Za „Biblję Gutenberga“ kupiłby sobie człowiek małą kamieniczkę, za ów banknot może pertraktować o kupno kawałka Europy...

A pozatem tego nowego banknociku nie będzie potrzeba wcale pilnować, bo go poprostu nie będzie można ukraść. Niktby go nie zmienił na drobne, a „szczęśliwy“ złodziej nie mógłby się z nim nigdzie na świecie pokazać, bo zaraz tysiąc detektywów wyciągnęłoby po niego swoje długie, mocne ręce...

(— y —)

Ze srebrnego ekranu.

Śpiewaczka z zaułka.

Wytw. British-Gaumont, w gł. rolach: Sari Maritza i Willam Freshman. — Kino Palace.

I film w swojem nastawieniu sentymentalnem i bohater dają jedyny w swoim rodzaju odpowiednik filmów z Janet Gaynor. Willam Freshman jest poporostu męską — Janet Gaynor, nietylko przez identyczną niemal twarz, ale i przez rodzaj gry — zupełnie kobiecy i bardzo nerwowy.

Obraz odznacza się bardzo starannem wykonaniem i piękną wystawą rewjową, ale pod względem treściowym nie przynosi nic nowego.

Miły, choć nosowy nieco głosik Sari Maritzy dodaje filmowi wiele uroku, zarówno jak jej gra — trochę w stylu Clary Bow. Kilka świetnych drugorzędnych typów podtrzymuje komizm filmu, któremu zarzucić można chyba brak oryginalności i brak... kilku ładnych zdjęć. Niewiadomo, czy zawiniła tu cenzura, czy też przypadek.

J. G. Ł.

Zdaleka i zbliska.
Telegraficzne wiadomości ze świata.

BERLIN. **Pożary.** Z różnych miejscowości Prus Wschodnich nadchodzą alarmujące wiadomości o pożarach, wywoływanych przez podpalanie zbiorów. Zwłaszcza we wsiach, położonych w sąsiedztwie miast, wydarzają się ostatnio coraz częściej wypadki podpaleń. W ciągu wczorajszego dnia zanotowano 9 pożarów. Wśród ludności panuje wielkie wzburzenie. Zachodzi podejrzenie, że większość tych podpaleń jest dziełem terrorystów.

BUDAPESZT. **Napad na bank.** Wczoraj przedpołudniem dwóch zamaskowanych osobników, uzbrojonych w rewolwery, po sterroryzowaniu urzędników filji budapeszteńskiej banku komercjalnego skradło worek z pieniądzmi, poczem zbiegło na rowerach. Złoczyńcy, których ścigał pewien szofer, ostrzeliwali się gęsto. Na ulicach powstała panika. W pościgu jednego z rabusiów zdołano ująć. Przy zatrzymanym znaleziono zrabowane pieniądze w sumie 30.000 pengö. Drugi bandyta został aresztowany popołudniu. Obaj aresztowani są czeladnikami piekarskimi. W toku śledztwa przyznali się do dokonania głośnego swego czasu rabunku w składzie broni Zubeka.

KRONIKA

PAŹDZIERNIK
16
Piątek

KALENDARZYK
Rz.-kat. Gawła
Gr.-kat. Dionizyja

Wschód słońca g 5 m 46
Zachód „ g 16 m 32
Długość dnia g 10 m 44

LWOWSKA

TEATR ROZMAITOŚCI.

Piątek, 16 b. m., o godzinie 7.30 wiecz.: „Kołysanka".

Sobota, 17 b. m., o godz. 7.30 wiecz.: „Kołysanka".

Teatr Wielki otwiera swoje podwoje w sobotę, dnia 17 bm. o godz. 7.30 doskonałą stylową komedją J. U. Niemcewicza „Powrót posła" w wykonaniu zespołu „Jaskółka", pod kierownictwem Haliny Starskiej. W skład zespołu wchodzą artyści scen lwowskich, krakowskiej im. J. Słowackiego, warszawskich oraz „Reduty". W niedzielę wieczorem ukaże się tryskająca brawurowym humorem komedja współczesna W. Jastrzębiec-Zalewskiego „Burza w szklance wody". Rzecz ta obiegła z dużem powodzeniem wszystkie sceny polskie. W roli Dr. Merynlanda wystąpi ulubieniec lwowskiej publiczności p. Stanisław Milski, mając za partnerów pp. Porajską, Szczepańską, Żbikowską, Palańskiego, Surzyńskiego. Ceny miejsc ustalono wyjątkowo niskie, od 30 gr. do 5 zł., przyczem zniżki utrzymane są w mocy. Przedsprzedaż biletów już rozpoczęto w kasach teatrów miejskich.

„Kołysanka" Fodora, wystawiona wczoraj po raz pierwszy w Teatrze Rozmaitości, osiągnęła sukces na całej linji. Świetna ta, doskonale przygotowana i wybornie grana komedja ulubionego przez naszą publiczność autora „Dr. Julj. Szabo" i „Myszy kościelnej", przyjmowana była przez widownię ciągłemi oklaskami, a ten jej wczorajszy sukces wróży jej długotrwały żywot na naszej scenie. „Kołysanka" wypełni repertuar wieczorowy następnych dni. Na niedzielne przedstawienie popołudniowe zapowiada afisz Teatru Rozmaitości „Moralność Pani Dulskiej" z Wandą Siemaszkową w tytułowej roli. W próbach „Fircyk w zalotach" Zabłockiego i „Rozbite marzenia", sztuka znanej na gruncie Lwowa działaczki społecznej, p. Róży Melcerowej.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: „Dziesięciu z Pawiaka". W gł. rol. Batycka, Lubieńska, Brodzisz, Samborski, Węgrzyn i Justian.
CHIMERA: „Czar Meksykanki".
COLOSSEUM nieczynne.
KOPERNIK: „Droga upadku i hańby".
LEW: „Błękitny expres".
MARYSIEŃKA: „Droga upadku i hańby".
OAZA: „Lokomotywa 2329".
PALACE: „Śpiewaczka z zaułka".
PAN: „Serce na ulicy".
PASAŻ: „Tarzan, władca dżungli".
PROMIEŃ: „Magdalena".
SŁOŃCE: „Marsz weselny" i „W szponach żółtych djabłów".
STYLOWE: „Bitwa nad Sommą".

Ochronkę (przedszkole) prowadzoną dotychczas przy ul. św. Piotra l. 17 przenosi Organizacja Narodowa Dz. IV m. Lwowa na **Jałowiec pod Nr. 6** do domu p. p. Królikowskich. Wpisy dziatwy do Ochronki odbędą się w domu Jałowiec 6 w dniach od 20 października 1931 w godzinach od 4—6 popołudniu. Zajęcia w przedszkolu rozpoczną się w sobotę dnia 31 października 1931.

P. Wojewoda lwowski dr. Rożniecki wyjechał w dniu dzisiejszym do Rudek na pogrzeb starosty ś. p. Ludwika Wałeckiego.

W „Egzotycznym Kalejdoskopie". W sobotę, 17 bm. o godz. 8 wiecz. odbędzie się w Żółtej Sali Inst. Technol. (ul. Bourlarda) nadzwyczaj interesująca audycja muzyczno-wokalna, poświęcona muzyce i poezji oraz problemom kulturalnym Dalekiego Wschodu. W programie oryginalne, nastrojowe, czarem wschodniego liryzmu owiane pieśni i przepiękne melodje (śpiewów religijnych i tańców ludowych) japońskie, arabskie, egipskie i hinduskie. Przepiękne recytacje z poezji japońskiej wygłosi utalentowana art. dram. Irena Światopełk-Mirska. Krótka barwna prelekcja o Japonji zapozna publiczność z cudownym krajem Dalekiego Wschodu.

Nowoczesne malarstwo, jego kierunki i zagadnienia. W sali m. Muzeum przemysłu artystycznego (ul. Hetmańska 20) wygłosi p. dr. O. Schneid 16 bm. o godz. 19-tej (po niemiecku) odczyt ilustrowany przeźroczami. Wstęp 1 zł. i 50 gr.

Zebranie komitetu obywatelskiego dzielnicy VIII.

Pod przewodnictwem r. inż. Krykiewicza odbyło się onegdaj posiedzenie Komitetu obywatelskiego dzielnicy VIII, na którem po referacie wiceprezesa Komitetu prof. Rotha w sprawie pomocy dla bezrobotnych uchwalono zgłosić akces do współpracy z miejskim Komitetem pomocy, zażądać powiększenia dotacji dla okręgów opiekuńczych tej dzielnicy, wysłać delegację do prezydjum miasta w sprawie subwencji dla wszystkich ochronek istniejących w dzielnicy. Sprawę subwencji na dokończenie budowy kościoła referował ks. gwardjan Chmura, poczem postanowiono zwrócić się do prezydjum miasta z prośbą o subwencję na ten kościół. Omawiano następnie sprawę ochrony podatkowej, i roboty dokonane przez miasto w tej dzielnicy, przyczem wyrażono naczelnikowi miejskiego urzędu dzielnicowego r. Pakoszowi gorące podziękowanie za wydatną pracę. W końcu w związku z atakami niejakiego p. Maszczaka na dyrektora dr. Uhmę uchwalono wyrazić pełne uznanie p. dyr. M. K. O. dr. Uhmie i wezwać obywatelstwo do dalszego popierania działalności M. K. O.

Prasa rumuńska o odczycie lwowskim.

Przed paru dniami staraniem Ligi Pol.-Rumuńskiej we Lwowie wygłoszony odczyt o „Współczesnej powieści rumuńskiej" przez p. Marję Kasterską-Guresco odbił się głośnem echem w prasie rumuńskiej. Poważne dzienniki, jak organ M. Jorgi: „Neamul Romănesc", dziennik narod.-włościański: „Dreptatea" i inne zamieściły o odczycie p. Kasterskiej-Guresco obszerne artykuły, poświęcając przytem wiele serdecznych i pochlebnych słów dla naszego społeczeństwa, a zwłaszcza Lwowa. Te głosy prasy rumuńskiej, podnosząc wielką wartość naszej rodaczki na polu duchowej łączności obu narodów, podkreślają zasługi lwowskiej Ligi, a niemniej wielką żywotność mieszkańców naszego grodu, chlubnie utrzymujących tradycję dawnych czasów.

Komitet dla spraw bezrobocia.

Wczoraj wieczorem odbyło się w sali ratuszowej posiedzenie Komitetu obywatelskiego dla spraw bezrobocia. Zebraniu przewodniczył wiceprez. Irzyk. Prez. dr. Poratyński złożył sprawozdanie z akcji Kom. Pomocy bezrobotnym, prowadzonej od dnia 15 lutego do feryj wakacyjnych. Komitet zebrał na ten cel kwotę 58.390 zł., której użyto na pomoc żywnościową dla bezrobotnych. Po przyjęciu sprawozdania do wiadomości wyrażono prez. dr. Poratyńskiemu i Komitetowi obywatelskiemu podziękowanie za owocną pracę.

Następnie przystąpiono do wyboru nowego Miejskiego Komitetu dla akcji pomocy, która rozpocznie się od 1 listopada br. Wybrano prezydjum Komitetu z prez. Brzozowskim na czele, przewodniczącym Komitetu wykonawczego (ściślejszego) dra J. Poratyńskiego. Nadto wybrano skład 7 sekcyj. Celem zorganizowania prac poszczególnych sekcyj odbędzie się w najbliższym czasie posiedzenie.

Z sali sądowej.

Wyrok w procesie U. O. W.

Po czterodniowej rozprawie przeciwko 9-ciu Ukraińcom oskarżonym o zbrodnię zdrady stanu i podpalenia sabotażowe zabudowań osadników polskich w powiecie podhajeckim i buczackim zapadł wczoraj o godzinie 1-szej w nocy wyrok następującej treści: Na zasadzie uchwały sędziów przysięgłych, którzy uznali winnymi oskarżonych Jana Dżidżorę i Eustachego Huka zbrodni zdrady stanu i podpalenia, zaś Iwana Miśkowa zbrodni zdrady stanu i współudziału w podpaleniu oraz Hrycia Maksymiszyna i Józefa Przyszlaka zbrodni **zdrady** stanu skazano:

Jana Dżidżorę na 12 lat ciężkiego więzienia,

Eustachego Huka na 12 lat ciężkiego więzienia,

Iwana Miśkowa na **3 lata,**

zaś Hrycia Maksymiszyna i Józefa Przyszlaka na karę ciężkiego **więzienia** po półtora lat każdego.

Wszystkich innych uwolniono.

Ze Stowarzyszenia Kupców Polskich Oddziału lwowskiego komunikują: W ubiegłą niedzielę odbyło się przy bardzo licznym udziale członków Sekcji Drobnego Kupiectwa zebranie na temat najaktualniejszych zagadnień podatkowych. Referat wygłosił p. E. Dziekan. Po ożywionej dyskusji oświadczyli się zebrani za zryczałtowaniem podatku obrotowego dla drobnego handlu, oraz za zniżeniem stopy podatku obrotowego do 1%.

Sąd doraźny we Lwowie. Dzisiaj o godz. 9-tej rano rozpoczął się drugi z rzędu w naszem mieście sąd doraźny. Na ławie oskarżonych zasiedli Jarosław Popowicz, Mikołaj Senyczyn i Danko Petryszyn ze Stawek koło Janowa. Odpowiadają oni za podpalenie gospodarstwa Noego Katza w Zajeździe pod Wiszenką koło Janowa. Rozprawa potrwa prawdopodobnie dwa dni.

Trójka młodych bandytów niepokoiła czas dłuższy mieszkańców Lwowa, posługując się stale rewolwerami. Ona to napadła w swoim czasie u zbiegu ulic św. Teresy i Domsa na Stanisława Gogłowicza, inkasenta masarni Ichniowskiego; oni strzelali do kom. Balickiego i wywiadowcy Hinkiego; usiłowali z kolei dokonać rabunku w sklepie tytoniowym Laury Peches przy ul. Gródeckiej, lecz zostali spłoszeni; oni wreszcie wykonali zamach morderczy na bar. Marjana Błażowskiego. Na tym występie skończyła się ich zbrodnicza karjera. Dzisiaj odpowiadają za popełnione przestępstwa, za które trybunał wymierzy im niechybnie odpowiednią karę.

Tramwaj najechał na dorożkę. Wczoraj po godzinie 10 wieczorem wydarzył się obok głównego dworca kolejowego wypadek, który na szczęście nie pociągnął za sobą poważniejszych następstw. Oto wóz tramwajowy nr. 6, prowadzony przez motorowego Leona Wizę, najechał na przystanku tramwajowym naprzeciw budynku kasy kolejowej na dorożkę nr. 46, zaprzężoną w parę koni. Wskutek zderzenia dorożka została całkowicie rozbita, a jeden z koni doznał złamania lewej nogi. Ofiar w ludziach nie było. Dochodzenia w celu ustalenia, kto ponosi winę wypadku, prowadzi kolejowy komisarjat policyjny.

KRAJOWA

RUDKI. **Zgon starosty. Ub.** nocy zmarł na udar serca starosta powiatu rudeckiego Ludwik Wałecki.

JAROSŁAW. **Zwłoki kobiety.** Dnia 14 b. m. wieczorem, w lesie w Rokitnicy Górnej, powiat Jarosław, znaleziono zwłoki kobiety, wieśniaczki, w wieku 32 do 40 lat z ranami ciętemi na twarzy. Zwłoki mogły leżeć dwa do trzy dni. Obrażenia cielesne i położenie zwłok wskazują na morderstwo.

DROHOBYCZ. **Morderstwo.** Dnia 14 b. m. około godz. 19 zamordowany został Michał Biłaj, liczący lat 47, zamieszkały w Horucku, powiat Drohobycz, przez zadanie mu ciosów nożem. Denat znany był jako notoryczny złodziej.

TARNOBRZEG. **Napad.** Onegdaj wieczorem w lesie na terenie gminy Husłowice, powiat Tarnobrzeg, dwaj nieznani sprawcy uzbrojeni napadli na kupca Majlecha Bleimanna z Rostówki, powiat Janów Lubelski, któremu zrabowali pugilares z zawartością 345 złotych. Dochodzenia w toku.

STANISŁAWÓW. **Pokazy koni huculskich.** W dniach od 12 do 14 bm. odbyły się w Kossowie, Uścierykach i Żabiem w obecności delegata Ministerstwa Rolnictwa radcy Szucha i naczelnika wojewódzkiego Wydziału rolnictwa w Stanisławowie inż. Burzyńskiego pokazy koni huculskich, na które doprowadzono około 500 sztuk koni pierwszorzędnej jakości. Zarząd stadniny państwowej w Sądowej Wiszni zakupił cztery ogiery. Pomiędzy hodowców koni rozdzielono nagrody w wysokości 4.000 zł. Zainteresowanie pokazami było bardzo wielkie.

STANISŁAWÓW. **Rabunek.** Dnia 15 b. m. około godziny 2-giej w nocy napadło trzech sprawców uzbrojonych w rewolwery na dom szynkarza Salomona Gittlera w Kołomyji i zrabowało 280 zł. i 15 litrów wódki. Dwóch sprawców napadu, a mianowicie Józefa Klimę i Józefa Pikla aresztowano. Odebrano od nich część pieniędzy i łupu. Za trzecim sprawcą, którego nazwisko aresztowani wyjawili, wszczęto poszukiwania.

TARNOPOL. **Pomnik Marsz. Piłsudskiego.** W niedzielę dnia 18 bm. odbędzie się w Bilczu Złotem powiat Borszczów odsłonięcie pomnika Marszałka Piłsudskiego przy udziale władz cywilnych i wojskowych. Pomnik stanął sumptem gminy.

KRAKÓW. **Wyrok śmierci.** Przed sądem przysięgłych zakończyła się wczoraj rozprawa przeciw Janowi Ręczmieniowi, oskarżonemu o zbrodnię skrytobójczego morderstwa, popełnionego na osobie ś. p. Ginalskiego, reemigranta z Ameryki. Ginalski został zamordowany dla celów rabunkowych koło cmentarza Rakowickiego. Na dzisiejszej rozprawie Sąd przysięgłych uznał winę oskarżonego Ręczmienia i na podstawie tego werdyktu, Trybunał ogłosił wyrok skazujący Ręczmienia na karę śmierci przez powieszenie.

„Ziemianie dla młodzieży akademickiej.

Jak się dowiadujemy, zapadła w dniu 10 bm. uchwała na Radzie Naczelnej Ziemian Małopolski wsch. w sprawie przyjścia z pomocą polskiej młodzieży akademickiej. Mianowicie w związku z akcją na rzecz bezrobotnych postanowiono udzielić od każdego hektaru ziemniaków około 10 kg. na rzecz kuchen akademickich. Techniczną stroną tej akcji, która niewątpliwie zasługuje na najgorętsze poparcie, zajmie się Wojewódzki Komitet Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej we Lwowie (Lwów, Romanowicza 11 a).

Ostatnie wiadomości z miasta.

KRADNĄ WSZYSTKO, co im pod rękę popadnie, paser odkupi od nich każdą rzecz i puści w świat odpowiednio przekształconą. I tak Bernardowi Ostersetzerowi (ul. Zyblikiewicza 3) skradziono: patefon, 25 płyt, budzik niklowy, aparat do golenia i przybory toaletowe, wartości 300 zł.

Inżynierowi Józefowi Thornowi (ul. Sykstuska 38): maszynę do pisania marki „Continenthal", lornetkę, aparat fotograficzny, płaszcz granatowy, marynarkę, 25 zł. gotówką. Łączna szkoda 1907 zł.

Juljuszowi Bełtowskiemu (ul. Stryjska 12): drogocenne rzeźby. Tym razem jednak rabusiów w osobach Antoniego Skotnickiego i Stanisława Drohobyckiego, przytrzymano. Łup odebrano.

SENSACYJNE ARESZTOWANIA. Znany z afery „Mazagi" dr. Adolf Kolnik, został wczoraj oddany do dyspozycji sędziego śledczego. Los podobny spotkał i Emila Maślaka, obaj aferzyści wplątali ś. p. Hawrysiewicza w kolisko afer, epilogiem czego stała się samobójcza śmierć nieszczęśliwego człowieka na cmentarzu Łyczakowskim.

Szkoła i wychowanie.

Pozaszkolna opieka nad młodzieżą.

W związku z kryzysem gospodarczym wyrasta przed nami nowy bardzo ważny problem: co robić z młodzieżą, która skutkiem ubóstwa i braku pracy nie może się ani dalej kształcić ani praktycznie przygotowywać do jakiegoś zawodu. Szeregi tej młodzieży z każdym dniem wzrastają, wytwarza się olbrzymi zapas świeżej energji potencjalnej, dla której niema odpowiedniego ujścia. Wiadomą jest rzeczą, że duży procent szczególnie młodzieży miejskiej tuła się bez celu, szukając jakiegoś punktu zaczepienia. Szkoła jest zbyt kosztowna, wstęp do szkoły skutkiem przepełnienia jest utrudniony, przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe myślą raczej o redukcji niż powiększeniu swego personelu, urzędy i biura nie mogą zatrudnić nawet tego materjału, jakim obecnie rozporządzają.

Co ma w takich warunkach począć młodzież w wieku od lat 15 do 18? Rodzice zdenerwowani biedą wypędzają ją z domu i każą szukać zajęcia, petentom w biurach i zakładach powiada się, że niema miejsca, do żadnej szkoły prywatnej czy publicznej nie przyjmą bez wpisowego i taksy. Młody człowiek, pozbawiony opieki i kierunku staje się wykolejeńcem, zrażonym do świata i ludzi, rośnie w nim nienawiść do otoczenia, które go od siebie odpycha. I ten właśnie młody materjał ludzki przedstawia bardzo wielkie niebezpieczeństwo nietylko dla społeczeństwa, ale przedewszystkiem dla Państwa. W materjale tym właśnie, jako najbardziej podatnym do wszystkiego, żerują elementy antypaństwowe, wciągając go do swojego obozu. Liczne procesy i rewizje w tajnych organizacjach wywrotowych aż nadto jasno wskazują, że niebezpieczeństwo staje się coraz bardziej poważne. Trzeba zatem, póki jeszcze czas pomyśleć nad środkami zaradczemi.

Zagranicą już dawno pomyślano nad tem i stworzono tzw. biura porady zawodowej, gdzie specjalnie do tego przygotowani ludzie, przyjmują zgłaszającą się młodzież i po zbadaniu stanu rzeczy albo udzielają jej wskazówek albo w razie potrzeby znajdują dla niej odpowiednie zajęcie. Niektóre miasta zorganizowały dla bezrobotnej młodzieży bezpłatne kursy zawodowe, inne znowu wysyłają młodzież na wieś, do robót polnych i gospodarskich w większych objektach. Akcja ta ze względu na rozmiary kryzysu wprawdzie nie jest dostateczna, ale przynajmniej powien odsetek najlepszych elementów udaje się uratować od ruiny moralnej i wykolejenia.

I u nas istnieją organizacje, zajmujące się opieką nad młodzieżą, ale one nie mogą spełnić swojego zadania, gdyż za mało mają funduszów i za mało kontaktu z temi organami, które mogłyby i powinny iść na rękę. Ta myśl musi być teraz ujęta bardziej życiowo i na większą skalę. Przedewszystkiem obowiązek ten ciąży na samorządach miejskich, które w porozumieniu z czynnikami państwowemi powinny wystąpić z jakąś konkretną inicjatywą.

Pierwszą rzeczą, którą należałoby zrobić, byłoby zebrać odpowiedni materjał statystyczny. Już wykonanie tego pierwszego kroku dałoby bardzo dużo praktycznych wskazań. Wiedząc bowiem, ile mamy na swoim terenie młodzieży bezrobotnej obojga płci w wieku od lat 15—18, moglibyśmy albo stworzyć dla niej jakieś kursy dokształcające, albo umieścić w zakładach naukowych czy wychowawczych albo też znaleźć dla niej jakąś pracę.

W związku z tą akcją należałoby wezwać do współpracy wszystkie organizacje obywatelskie, opiekujące się młodzieżą i zcentralizować wszystkie fundusze i zapisy na ten cel przez ofiarodawców przeznaczone, które to zapisy nie są dotychczas wyzyskane.

Trzeciem zadaniem, które musiałby spełnić organ do tego powołany, byłoby nawiązanie kontaktu z przedsiębiorstwami, biurami urzędami i urzędem pośrednictwa pracy, ażeby mieć ewidencję wolnych miejsc i zajęć. Nad pupilami powinna być roztoczona stała opieka wychowawcza. Organ opiekuńczy powinen także rozporządzać pewnemi sankcjami tak w stosunku do pupilów jak i przedsiębiorców, na których spoczywałaby także pewna część praw i obowiązków wychowawczych.

W materjale opiekuńczym należałoby przeprowadzić dokładną selekcję i młodzieży wybitnie uzdolnionej zapewnić możność dalszego kształcenia czy specjalizacji.

Jak z tego pobieżnego szkicu wynika, praca ta jest nietylko w obecnej chwili konieczna, ale i piękna a dla Państwa twórcza w pełnem tego słowa znaczeniu.

Izydor Kardasz.

Kronika pedagogiczna.

POMOC RADJOWA DLA NAUCZYCIELI.

Szczupłe uposażenie nie pozwala naszemu nauczycielowi ludowemu nietylko na kształcące podróże i na częste pobyty w stolicy oraz w innych ośrodkach rodzimej kultury. ale często nawet na zakup potrzebnych książek. Dlatego też wielkie, a w chwili obecnej wprost wyjątkowe znaczenie radja jako najbardziej dostępnego łącznika kulturalnego zostało przedewszystkiem przez nasze nauczycielstwa należycie ocenione.

Radjo oddaje nauczycielowi, zwłaszcza nauczycielowi ludowemu, dwojakiego rodzaju usługi: jako inteligentnemu słuchaczowi, zapewniając mu ciągły kontakt z wiedzą i kulturą oraz jako wykładowcy, pogłębiając i odświeżając jego wiedzę i przynosząc na falach eteru wiele audycyj, które stanowią doskonałe uzupełnienie wykładów szkolnych i które bezsprzecznie mogą wpłynąć na podniesienie poziomu naszego szkolnictwa.

W chwili obecnej Polskie Radjo przystępuje do częściowej realizacji swych planów, dotyczących specjalnych audycyj dla nauczycieli oraz szeroko pojętej radjofonji szkolnej. przyczem plany te są oparte na wzorach angielskich, które znakomicie wytrzymały próbę nietylko mikrofonu, lecz również słuchawek i głośników.

Wobec tego, że w dzisiejszej trudnej sytuacji gospodarczej nie można było liczyć na pomoc rządową w tym kierunku, „Polskie Radjo" zainteresowało sprawą radjofonji polskiej samorządy, uzyskując pełne zrozumienie i poparcie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych oraz Ministerstwa Oświaty.

Kierownictwo Programowe Polskiego Radja wprowadziło poczynając od października r. b. do swych programów stały dział specjalnych odczytów dla nauczycieli. Odczyty te, które odbywać się będą dwa razy na tydzień w poniedziałki i piątki o godz. 15 25, mają ne celu udostępnienie nauczycielowi uzupełniania i odświeżania swych wiadomości, przedewszystkiem jako wykładowcy. Nie będą to wykłady systematyczne, lecz raczej informacje o najważniejszych objawach i zagadnieniach z dziedziny tych nauk, które interesują przedewszystkiem nauczycieli, oraz na temat metod i wskazań pedagogicznych, jakie są obecnie przez czynniki oświatowe propagowane.

Wprowadzając tę inowację w ścisłem porozumieniu z Ministerstwem Oświaty oraz zapraszając przed mikrofon najwybitniejszych specjalistów, Polskie Radjo ma prawo żywić nadzieję, że inicjatywa ta zostanie przyjęta życzliwie przez szerokie sfery nauczycielskie, przyczyniając się do dalszego wzmocnienia serdecznych węzłów, jakie łączą te sfery z radjofonją polską. (p.)

NOWY ZESZYT „ZRĘBU".

Nie zeszyt, a cała wielka o 262 stronach dużego formatu książka. „Zrąb", kwartalnik poświęcony zagadnieniom wychowania obywatelskiego, redagowany znakomicie przez dr. Hannę Pohoską i dr. Jana Bilka, jest dzisiaj bezsprzecznie najpoważniejszem ze wszystkich naszych czasopism pedagogicznych, mogącem skutecznie konkurować z podobnemi wydawnictwami zagranicznemi.

Ostatni (6—7) zeszyt „Zrębu" zawiera prace dr.: Hanna Pohoska — „W walce o nową Polskę", Jan Bystroń — „Uspołecznienie szkoły", Bolesław Wścieklica — „O polski typ szkoły zawodowej", Michał Kreczmar — „Nauczanie historji starożytnej z punktu widzenia obywatelskiego i państwowego", Wacław Fabierkiewicz — „Rząd a kryzys gospodarczy w Polsce", Czesław Peche — „Organizacja życia gospodarczego w odrodzonej Polsce", Władysław Kiliński — „Wpływ Państwa na organizację i rozwój wychowania fizycznego", Adam Kuncewicz — „Urbanistyka", Irena Posseltówna — „Idea pracy społecznej w pojęciach dzieci", dr. Andrzej Zand — „Wychowanie obywatelskie a nauka o Polsce współczesnej". Uzupełniają zeszyt zagadnienia polskie w obcych podręcznikach szkolnych, zagadnienia wychowania obywatelskiego w prasie pedagogicznej polskiej i obcej, recenzje i kronika.

SIÓDMY NUMER „OGNIWA".

Ukazał się pierwszy powakacyjny a 7-my z kolei zeszyt „Ogniwa", organu sekcji szkolnictwa średniego Związku Nauczycielstwa Polskiego i zawiera treść następującą:

Ś. p. Minister dr. Sławomir Czerwiński, „Kryzys gospodarczy a wychowanie" — M. Orłow, „Pokłosie systemu" — Tadeusz Paszkowski, „Kino a młodzież" — Stefan Drzewiecki, „Migawki szkolne" — dr. Anzelma Żebrowska, „Propedeutyka filozofji w szkole średniej" — Ignacy Myślicki, „Z całego świata", sprawozdania i komunikaty.

BIBLJOGRAFJA.

„Oświata Polska" — organ Wydziału Wykonawczego Zjednoczenia Polskich Towarzystw Oświatowych. (Warszawa, Marszałkowska 153, m. 6). — W N-rze 2-gim „Oświaty Polskiej" z r. b., który ukazał się z druku, pomieszczono jak zwykle szereg ciekawych artykułów, stanowiących cenny materjal dla działaczy społeczno-oświatowych, nauczycielstwa i osób interesujących się zagadnieniem oświaty pozaszkolnej. — Artykuł wstępny pióra p. Wandy Kujawskiej p. t. „Świetlice jako instytucje pracy oświatowej" porusza tak aktualną w dobie obecnej sprawę świetlic, podkreślając ich olbrzymią rolę wychowawczą i zaznajamiając czytelników z różnorodnemi formami pracy świetlicowej u nas i zagranicą. — W artykule drugim p. t. „Formy i metody pracy oświatowej" Dr. Andrzej Niesiołowski kontynuuje dłuższą swą pracę, rozpoczętą w 2-ch poprzednich N-rach „Oświaty". — Artykuł p. Jana Korneckiego p. t. „Bibljotekarstwo w Polsce" daje dokładny obraz stanu bibljotekarstwa i czytelnictwa, omawiając pięć następujących grup: 1) bibljoteki publiczne, 2) bibljoteki szkół powszechnych, 3) bibljoteki szkół średnich, 4) bibljoteki szkół nauczycielskich, oraz 5) bibljoteki wyższych zakładów naukowych. Różnice, zachodzące w stanie czytelnictwa poszczególnych dzielnic naszego kraju, ilustrują tabelki cyfrowe. Dopełniają całości materjały, kronika oświatowa, bibljografja i przegląd czasopism. Przedpłata roczna „Oświaty Polskiej" wynosi zł. 10.

„Poradnik Bibljoteczny" wydawany przy „Oświacie Polskiej" jako dodatek, jest miesięcznikiem, ułatwiającym wybór książek dla bibljotek. Nry 4, 5 i 6 zawierają 69 recenzyj książek dla dorosłych i młodzieży, treści religijnej, naukowej i beletrystycznej, polecanych dla bibljotek oświatowych. „Poradnik Bibljoteczny" można prenumerować oddzielnie. Przedpłata roczna wynosi zł. 2.50, cena pojedynczego zeszytu 30 gr.

„Oświata Polska" — organ Wydziału Wykonawczego Zjednoczenia Polskich Towarzystw Oświatowych. (Warszawa, Marszałkowska 153, m. 6). Wyszedł z druku Nr. 3 z r. b. o bardzo interesującej treści. Wiele nowych myśli zawiera artykuł wstępny prof. Wł. Wolerta p. t. „Psychoterapja oświatowa", — autor wykazuje między innemi, że nie wystarcza zwalczanie analfabetyzmu, należy zwrócić uwagę na kształcenie i wychowwanie dorosłych. — P. Z. Cichocka pisze o organizacji świetlic dla dzieci szkolnych, a Dr. A. Niesiołowski o formach i metodach pracy oświatowej. — Dopełniają całości: dział: Polacy poza granicami Rzeczypospolitej, materjały, kronika oświatowa, przegląd czasopism i bibljografja. Przedpłata roczna „Oświaty Polskiej" wynosi zł. 10.

Wydawany przy „Oświacie Polskiej" jako dodatek „Poradnik Bibljoteczny" jest miesięcznikiem, ułatwiającym wybór książek dla bibljotek. Nr. 7—8 zawiera recenzje 47 książek dla dorosłych i młodzieży treści naukowej i beletrystycznej, polecanych dla bibljotek oświatowych. „Poradnik Bibljoteczny" można prenumerować oddzielnie. Przedpłata roczna wynosi zł. 2.50. Adres: Warszawa, Marszałkowska 153, m. 6.

Szkodliwy wpływ prasy sensacyjnej.

W najnowszym zeszycie czasopisma „Internazionale Zeitschrift fuer Individualpsychologie" (Wrzesień-październik 1931) znajdujemy bardzo ciekawą rozprawę Heinza Jacoby'ego pt.: „W jaki sposób stałem się przestępcą". W rozprawie tej cytuje autor kilka ustępów z pamiętnika pewnego włamywacza, który jakkolwiek pochodził z bardzo uczciwej rodziny, wstąpił na drogę zbrodni jedynie dlatego, że tylko w ten sposób spodziewał się stać znaną osobistością. Wyznania jego są tak charakterystyczne dla naszej epoki, że warto przytoczyć choćby kilka wyjątków.

„Ponieważ moi rodzice nie mieli pieniędzy na zakupienie mi szkolnego ubrania, przeto zorganizowałem bandę i zaczęliśmy urządzać włamania. Po kilku wyczynach banda została ujęta i ja jako nieletni znalazłem się w zakładzie poprawczym. W kilka tygodni później udało mi się uciec z zakładu, lecz wnet potem znowu zostałem aresztowany za jakieś włamanie i skazany na kilka lat więzienia. Wkrótce udało mi się uciec z tego więzienia i dopiero teraz poraz pierwszy zajęła się moją osobą — prasa. Z najwyższem napięciem przeczytałem artykuł o sobie. Serce moje zaczęło bić gwałtownie. Nareszcie stoję w gazecie. Dopiero teraz jestem sławnym człowiekiem. I postanowiłem odtąd czynić tak, aby coraz częściej o mnie pisano. Po sześciu tygodniach aresztowano mnie. W więzieniu oszczędzałem na wikcie, a za sprzedane porcje kupowałem dzienniki, które pisały o moich włamaniach i mojem aresztowaniu. Byłem niewymownie szczęśliwy, szczególnie, gdy czułem na sobie pełne podziwu spojrzenia moich kolegów. Ze wszystkich stron zachęcano mię do nowych czynów. W r. 1922 udało mi się znowu uciec z więzienia. Byłem wówczas tak podniecony, że w ubraniu aresztanckiem poszedłem na dworzec kolejowy, ażeby dostać artykuł piszący o mojej ucieczce. Przychwycony przez policję przyznawałem się w śledztwie nawet do tych włamań, których wcale nie popełniłem. Wchodząc na salę sądową, pierwsze moje spojrzenie padało na reporterów, którzy moje imię rozsławić mieli".

W tym duchu pisany jest cały pamiętnik młodego włamywacza, który, jakkolwiek był złodziejem małego kalibru, to jednak marzył o tem, ażeby kiedyś dostać tytuł „króla włamywaczy". Dzięki pomocy prasy sensacyjnej udało mu się wreszcie doczekać chwili, kiedy wyczytał w gazecie wielkimi czcionkami wydrukowane swoje nazwisko wraz z upragnionym tytułem króla włamywaczy. Tytuł ten zdobyła dla niego prasa sensacyjna, która się mieni regulatorem opinji publicznej i stróżem zdrowia moralnego społeczeństwa. Przy włamywaczu znaleziono całe stosy artykułów, które starannie przechowywał.

K.

Budowa nowych szkół.

Mimo kryzysu gospodarczego i zmniejszenia zapomóg ze strony władz państwowych, wysiłkiem społeczeństwa powstał ostatnio szereg nowych gmachów dla szkół powszechnych. W Królewskiej Hucie wzniesiono kosztem 1,200.000 zł. wielki gmach o 30 salach lekcyjnych i wielu pomocniczych. W Rzeszowie otwarto dwa duże gmachy szkolne; piękny budynek, mieszczący 12 sal lekcyjnych i mieszkania nauczycieli otwarty został w Tarczynie pow. grójeckiego. Dwa nowe budynki szkolne stanęły we wsiach Byki i Kluki pow. Piotrkowskiego. Pozatem w szeregu miejscowości ludność podejmuje wysiłki, aby jeszcze jesienią wykończyć rozpoczęte budynki szkolne.

Ogłoszenia urzędowe.

FIRMY.

II Firm. 1100/31/C. VI 170. Do ts. rejestru handlowego Oddział „C“ przy firmie: Dom Handlowy „Muza-Film“ wypożyczalnia film kinematograficznych Spółka z ogr. odpowiedzialnością w Krakowie, wpisano dodatkowo: Data wpisu: 12 sierpnia 1931. Wykreślono firmę Pan-Film A. G. jako udziałowca spółki, a udziały tejże przejęli dotychczasowi spólnicy po połowie. — Udziały Dr. Menaszego Katza i Dra Henryka Gleisnera powiększają się o 255 zł. każdy. — Wpisano na podstawie podania z dnia 4 sierpnia 1931 r. i protokołu Walnego Zgromadzenia spółki z dnia 13 czerwca 1931 L. Rep. 38.235. 7806
Sąd okręgowy, Wydz. II handlowy.
Kraków, 7 sierpnia 1931.

II Firm. 1254/31/A. II 167. Do ts. rejestru handlowego oddz. A. przy firmie Jakób Piekło wpisano dodatkowo: Data wpisu: 16 września 1931. Wykreślono Jakóba Piekłę z powodu śmierci. — Wpisano w jego miejsce Mieczysław Piekło emer. por. W. P. w Krakowie Podgórzu ul. Kalwaryjska 1. — Wpisano na podstawie podania z dnia 15 września 1931. 7807
Sąd okręgowy, Wydz. II handlowy.
Kraków, 16 września 1931.

II Firm. 1133/31/A. IV 144. Do ts. rejestru handlowego Oddz. A. przy firmie „Miejskie Zakłady Ceramiczne“ w Krakowie, wpisano dodatkowo: Data wpisu: 17 sierpnia 1931 r. Skreślono uprawnienia do podpisywania firmy inż. Karola Rollego, Dra Piotra Wielgusa oraz zmarłych Jana Kantego Federowicza i inż. Józefa Sarego. Uprawnienia do podpisywania firmy w miejsce wyżej wymienionych są: Władysław Zygmunt Belina-Prażmowski, prezydent miasta Krakowa, Dr. Kazimierz Duch i Dr. Stanisław Klimecki, wiceprezydenci miasta Krakowa. Wpisano na podstawie podania z dnia 12 sierpnia 1931 r. i prot. obrad Tymczasowej Rady miejskiej z dnia 17 lipca 1931 r. 7808
Sąd okręgowy, Wydz. II handlowy.
Kraków, 13 sierpnia 1931.

II Firm. 1112/31/Poj. III 152. Do ts. rejestru handlowego Poj. III 152 przy firmie Krakowska Gazownia Miejska wpisano dodatkowo: Data wpisu: 19 sierpnia 1931. Wykreślono uprawnienie do podpisywania firmy: inż. Karola Rollego, Dra Piotra Wielgusa, Dra Ludwika Schneidra oraz błp. inż. Józefa Sarego. Do podpisywania firmy uprawnieni są: Władysław Zygmunt Belina-Prażmowski, prezydent miasta Krakowa, Dr. Kazimierz Duch, Dr. Stanisław Klimecki, obaj wiceprezydenci miasta Krakowa, którzy firmę w ten sposób podpisywać będą, iż pod wypisanem, wydrukowanem lub stampiliją wyciśniętem brzmieniem firmy, położy swój podpis jeden z nich obok podpisu inż. Mieczysława Seiferta lub inż. Edwarda Mianowskiego. 7809
Sąd okręgowy, Wydz. II handlowy.
Kraków, 8 sierpnia 1931.

II Firm. 1132/31/A. I 67. Do ts. rejestru handlowego Oddziału A przy firmie Elektrownia Miejska w Krakowie wpisano dodatkowo: Data wpisu: 14 sierpnia 1931. Wykreślono uprawnienie do podpisywania firmy inż. Karola Rollego, Dra Piotra Wielgusa, Dra Ludwika Schneidra i inż. Stanisława Bielińskiego oraz błp. inż. Józefa Sarego. Uprawnieni do podpisywania firmy są: Władysław Zygmunt Belina-Prażmowski, prezydent miasta Krakowa oraz Dr. Kazimierz Duch i Dr. Stanisław Klimecki, wiceprezydenci miasta Krakowa. Wpisano na podstawie podania z dnia 12 sierpnia 1931 oraz protokołu obrad Tymcz. Rady miejskiej z dnia 17 lipca 1931. 7810
Sąd okręgowy, Wydz. II handlowy.
Kraków, 13 sierpnia 1931.

II Firm. 1211/31/Poj. III 118. Do ts. rejestru handlowego oddz. Poj. przy firmie: Adam Doboszyński, Drukarnia Literacka w Krakowie, wpisano dodatkowo: Data wpisu: 5 września 1931 r. Wykreślono firmę: Adam Doboszyński. Drukarnia Literacka w Krakowie. Wpisano na podstawie podania z dnia 3 września 1931 r. 7811
Sąd okręgowy, Wydz. II handlowy.
Kraków, 5 września 1931.

II Firm. 1202/31/C. III 252. Do ts. rejestru handlowego oddz. „C“ przy firmie: „Ropita“ Przedsiębiorstwo naftowe Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie, wpisano dodatkowo: Data wpisu: 3 września 1931. Uzupełniono par. 2 Kontraktu spółki ust. ostatni, który brzmieć będzie: Zakres działania spółki obejmuje całe Państwo Polskie i zagranicę a dla ułatwienia tej działalności wolno spółce zakładać filje. Wpisano na podstawie podania z dnia 2 września 1931 r. oraz protokołu Walnego Zgromadzenia z dnia 25 czerwca 1931 r. L. Rep. 38439. 7812
Sąd okręgowy, Wydz. II handlowy.
Kraków, 3 września 1931.

Firm. 243/31/Spółdz. C. I 5. Wpisano w rejestrze handlowym dla spółek z ograniczoną odpowiedzialnością przy firmie „Młyny Kołomyjskie J. Goldberg i Ska w Kołomyji Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością“. Uchwałą Sądu grodzkiego w Kołomyji z 10 czerwca 1931 dozwolono na rzecz Dra Zenobjusza Lewickiego w Korszowie egzekucji przez zajęcie i przymusowy zarząd przysługującego Drowi Albertowi Goldbergowi we Lwowie 25 proc. udziału w przedmiotowej Spółce. Data wpisu 11 września 1931. 7827
Sąd okręgowy, Wydział I, 2.
Kołomyja, 13 września 1931.

Firm. 125/31/Rg. C. I 5. Wpisano w rejestrze handlowym dla spółek z ograniczoną odpowiedzialnością przy firmie „Młyny Kołomyjskie J. Goldberg i Ska w Kołomyji. Uchwałą Sądu grodzkiego z 17 marca 1931 E 1639/31 dozwolono egzekucji na rzecz Hermana Mosberga w Kołomyji, przez zajęcie i zarząd przymusowy przysługującego Drowi Albertowi Goldbergowi udziału w wysokości 25 proc. w przedmiotowej spółce. Zarządca przymusowy — Eljasz Kriss. Data wpisu 10 czerwca 1931. 7826
Sąd okręgowy, Wydział I, 2.
Kołomyja, 21 maja 1931.

Firm. 787/30/Stow. VIII 224. W rejestrze firmowym wpisano 29 czerwca 1931 rozwiązanie i likwidację firmy Spółka Oszczędności i Pożyczek z nieogr. odpow. w Jodłówce. Likwidatorami ustanowiono: ks. Aleksandra Pawłowskiego, Antoniego Miklasza w Jodłówce i Włodzimierza Bieniewskiego w Jarosławiu. 7828
Sąd okręgowy.
Przemyśl, 22 czerwca 1931.

Firm. 478/31/Stow. IV 275. Wykreślenie firmy. Firmę Towarzystwo żyrowe i kredytowe w Mościskach, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną odpowiedzialnością w likwidacji, wykreślono. 7829
Sąd okręgowy.
Przemyśl, 5 czerwca 1931.

Firm. 788/30/Stow. VIII 62. W rejestrze firmowym wpisano rozwiązanie likwidację firmy Spółka oszczędności i pożyczek stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką w Hruszowie. Likwidatorami ustanowiono Iwana Krawca, Dmytra Smołyna w Hruszowie. 7830
Sąd okręgowy.
Przemyśl, 26 marca 1931.

Firm. 524/31/A. II 72. Zmiany dotyczące wpisanej już firmy pojedynczej. W rejestrze dla firm pojedynczych poleca się prowadzącemu rejestr handlowy wpisać przy firmie „Polna“ fabryka maszyn i odlewnia żelaza Joachima Klagsbalda w Przemyślu, że właściciel tejże firmy Abraham Chaim 2 im. vel Joachim Klagsbald udzielił prokurę zbiorową, łącznie albo z prokurentem p. inż. Leopoldem Götzem albo z prokurentem p. inż. Szymonem Klagsbaldem p. Edmundowi Landauowi, urzędnikowi powyższej firmy w Przemyślu ul. Zyblikiewicza 9 z tem, że tenże będzie podpisywać firmę w ten sposób, że pod jej wypisanem lub stampilją wyciśniętem brzmieniem obok podpisu drugiego prokurenta zamieści swój podpis z dodatkiem „per procura“. 7831
Sąd okręgowy.
Przemyśl, 18 czerwca 1931.

KURATELE.

IV. 8/31/8. Edykt. Sąd grodzki w Samborze pozbawił całkowicie własnowolności Minę Buchwalter zamężną Seiden z Sambora z powodu jej choroby umysłowej. Kuratorem jej ustanowił Herscha Buchwaltera. 7872
Sąd grodzki, Oddział IV.
Sambor, 15 września 1931.

LICYTACJE.

E. 2160/28. Edykt licytacyjny. Dnia 27 listopada 1931 o godz. 10 przedpoł. odbędzie się w Sądzie grodzkim w Śniatynie licytacja: a) 5/8 części realności whl. 881 gm. Krasnostawce wartości 1.846 zł. 25 gr., b) pgr. 1929/1, 1929/2 tejże gm. wartości 400 zł., c) połowy pgr. 171 i 172/1 tejże gminy wartości 500 zł., d) 5/8 części pgr. 1092/2 tejże gm. wartości 500 zł., e) 4/5 części pgr. 1755/1 tejże gm. wartości 400 zł. Najniższa oferta wynosi: ad a) 1.230 zł. 83 gr., ad b) 266 zł. 67 gr., ad c) 333 zł. 34 gr., ad d) 333 zł. 34 gr., ad e) 266 zł. 67 gr.
Sąd grodzki, Oddział IV.
Śniatyn, 2 października 1931. 7876

E. 499/30. Edykt. Dnia 16 grudnia 1931 o godzinie 12-tej odbędzie się w tutejszym Sądzie w biurze Nr. I. licytacja realności w gm. Komarniki, składającej się z niewydzielonej połowy parceli budowlanej i przyległego gruntu położonego w niwie Czernyniwka o obszarze około 4 morgi w granicach wschód droga polowa, południe droga gminna, zachód las gminny, północ grunt spadkobierców po ś. p. Andrusiu Komarnickim, 2) około 1⅓ morga gruntu położonego w niwie Czerynniwka pid mogoroju w granicach wschód spadkobiercy po ś. p. Andrusiu Błażowskim, południe Jasio Komarnicki Fedczak, zachód droga polowa, północ spadkobiercy po ś. p. Andrusiu Komarnickim, 3) około 2 i pół morga gruntu położonego w niwie Czernyniwka w granicach wschód i południe spadkobiercy po ś. p. Andrusiu Błażowskim, zachód i północ Fedor Łukawski. Do parceli wyżej po 1) opisanej przynależy budynek drewniany. Wartość szacunkowa wynosi 2.140 zł. Najniższa oferta wynosi 1.426 zł. 66 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.
Sąd grodzki, Oddział V.
Borynia, 17 sierpnia 1931. 7875

E. 635/31. Edykt licytacyjny. W Sądzie tutejszym odbędzie się dnia 16 listopada 1931 o godzinie 9 rano, sala 4, licytacja realności whl. 245 gminy Bobiatyn ocenionej na 1.125 zł. Najniższa oferta wynosi 750 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 7874
Sąd grodzki, Oddział II.
Sokal, 17 września 1931.

E. 675/31/6. Edykt licytacyjny. W Sądzie tutejszym odbędzie się dnia 16 listopada 1931 o godzinie 9 przedpołudniem, sala 4, licytacja realności whl. 722 gminy Bobiatyn ocenionej na 2.845 zł. Najniższa oferta wynosi 1.944 zł. 66 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. Do realności whl. 722 gminy Bobiatyn należą przynależności 7 drzew owocowych oraz płot wartości 72 zł. 7873
Sąd grodzki, Oddział II.
Sokal, 17 października 1931.

E. 5289/30. Edykt licytacyjny. Dnia 1 grudnia 1931, godzina 9 odbędzie się w podpisanym Sądzie, biuro Nr. 40 licytacja 3/4 części realności whl. 4 — całej realności whl. 24 i połowy realności whl. 26 gminy Spryńha oszacowanych razem na 14.750 zł. 72 gr. Najniższa oferta razem wynosi 9.834 zł. 24 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 7871
Sąd grodzki.
Sambor, 10 czerwca 1931.

E. 10475/30. Edykt licytacyjny. Dnia 24 listopada 1931, godz. 9 odbędzie się w podpisanym Sądzie, biuro Nr. 40 licytacja 9/160 części realności obj. whl. 415 i 677 gminy Ceukiew, oraz 9/160 części realności whl. 197 gminy Bereźnica oszacowanych razem na 5.874 zł. 64 gr. Najniższa oferta razem wynosi 4.160 zł. 40 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi 7870
Sąd grodzki.
Sambor, 27 sierpnia 1931.

E. 1888/31/6. Edykt licytacyjny. Dnia 12 listopada 1931 o godzinie 10 przedpołudniem odbędzie się w tut. Sądzie, sala Nr. 5 publiczna sprzedaż 10/24 części realności lwh. 335, 40/192 części realności lwh. 339 gminy Dobra. Nieruchomość tą oszacowano na 7.297 zł. 70 gr., Najniższa oferta 4.865 zł. 12 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 7869
Sąd grodzki.
Mszana Dolna, 11 października 1931.

E. 760/31/14. Edykt licytacyjny. Dnia 12 listopada 1931 o godzinie 9 przedpołudniem odbędzie się w tut. Sądzie, sala Nr. 5 publiczna sprzedaż całej realności lwh. 865 gminy Mszana dolna. Nieruchomość tą oszacowano na 14.000 zł. Najniższa oferta 7.000 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 7868
Sąd grodzki.
Mszana Dolna, 14 października 1931.

E. 1867/30. Edykt licytacyjny. Dnia 12 listopada 1931 o godz. 10 rano odbędzie się w tut. Sądzie w biurze Nr .12 licytacja realności lwh. 73 gminy Wrzępia składającej się z parceli budowlanej i gruntowych łącznego obszaru 327 sążni oraz domu. Oszacowanie 1.650 zł. Najniższa cena 1.110 zł. Warunki i akta do przejrzenia. 7867
Sąd grodzki, Oddział III.
Bochnia, 8 października 1931.

E. 1627/31. Edykt licytacyjny. Na wniosek Berli Brettler w Kołomyji odbędzie się dnia 17 listopada 1931 w tut. Sądzie licytacja 13/16 części pbud. lk. 66 obszaru około 1/8 morga, 13/16 części pgr. lk. 125 obszaru około 1/4 morga i 13/16 części pgr. lk. 126 obszaru około 3/4 morga obj. whl. 119 ks. gr. gm. Dżurków Antoniego Czerneckiego własnych wartości szacunkowej 3694 zł. 43 gr. Najniższa oferta wynosi 2054 zł. 35 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. Wzywa się wszystkich wierzycieli rzeczowo uprawnionych do zgłoszenia swych praw dotyczących powyższych realności. 7850
Sąd grodzki, Oddział I.
Obertyn, 3 października 1931.

E. 318/31. Edykt licytacyjny. Dnia 24 listopada 1931, godz. 11, biuro Nr. 6 odbędzie się licytacja nieruchomości, składającej się z 3/16 części pbud. l. 307/1, pgr. 2305/1, 2306/2, 2308/2, 2309/5, 2/4 części pgr. 2331/2, 2331/5 zniszczonej księgi gruntowej gminy katastralnej Nienadowa. Wartość szacunkowa 859.76 zł. Wadjum 85.97 zł. Najniższa oferta 573.16 zł. Rzeczowo uprawnionych wzywa się, by najdalej na terminie licytacyjnym zgłosili swe prawa, a to pod rygorem pominięcia ich w tem postępowaniu licytacyjnem. 7877
Sąd grodzki.
Dubiecko, dnia 3 października 1931.

E. 3906/29. Strona zobowiązana Kalman Münz w Słochyniach. Edykt licytacyjny. Na wniosek Mikołaja Styzanki w Suszycy małej odbędzie się dnia 27 listopada 1931 o godz. 9 przedpoł. w biurze Nr. 9, II piętro licytacja następujących realności: Księga gruntowa Słochynie. Whl. 272, 370. Oznaczenie realności: dom mieszkalny, młyn, grunta orne. Wartość szacunkowa 11.568 zł. Najniższa oferta 7.712 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 7878
Sąd powiatowy, Oddział V.
Stary Sambor, dnia 25 marca 1930.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

I. Cg. J. 277/31/6. W sporze strony powodowej Władysławy Jędrzejowskiej w Nowym Targu zastąpionej przez pełnomocnika dr. Hyżego adwokata w Nowym Sączu przeciw stronie pozwanej Franciszkowi Jędrzejowskiemu emer. por. W. P. w Krakowie — o rozdział od stołu i. d. gdy miejsce pobytu pozwanego nie jest znane, ustanawia się kuratorem dla pozwanego adwokata dr. Franciszka Długopolskiego w Nowym Sączu, który na koszt i niebezpieczeństwo pozwanego zastępować go będzie, aż do zgłoszenia się pozwanego.
Sąd okręgowy, Wydział I. cywilny.
Nowy Sącz, 23 lipca 1931. 7866

UPADŁOŚCI.

I. Sa 32/31. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Bernarda Führera w Dukli. Komisarz ugodowy dr. Fryderyk Rużyczka, naczelnik Sądu grodzkiego w Dukli. Zarządca ugodowy dr. Samuel Landau, adwokat w Dukli. Audjencja do zawarcia ugody w Sądzie grodzkim w Dukli dnia 26 października 1931 o godz. 10 rano. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 24 października 1931. 7879
Sąd okręgowy, Wydział I.
Jasło, 19 września 1931.

I. Sa 11/31. Edykt konkursowy. Otwarcie konkursu do majątku Salomona Freuda, kupca w Krośnie. Komisarz konkursowy Jan Kurowski, sędzia grodzki w Krośnie. Zarządca masy dr. Samuel Kurzer, adwokat w Krośnie. Pierwsze zgromadzenie wierzycieli w Sądzie grodzkim w Krośnie dnia 5 października 1931, godzina 10 rano. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 23 listopada 1931. Audjencja rozpoznawcza w Sądzie grodzkim w Krośnie dnia 7 grudnia 1931, godz. 10 rano. 7880
Sąd okręgowy, Wydział I.
Jasło, 19 września 1931.

I. Sa 40/30. Ukończenie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe otwarte uchwałą z 16 sierpnia 1930 Sa. 40/30 do majątku dłużnika Antoniego Dzika, właściciela kramu towarów mieszanych w Glinniku niemieckim po prawomocnym zatwierdzeniu ugody uchwałą z 30 stycznia 1931 Sa. 40/30 zostaje uznane za ukończone. 7852
Sąd okręgowy, Wydział I. cywilny.
Jasło, 20 kwietnia 1931.

I. S 9/31. Edykt konkursowy. Otwarcie konkursu do majątku Jana i Stefanji Synowieckich w Woli brzosteckiej. Komisarz konkursowy Franciszek Wawszczak, Naczelnik Sądu grodzkiego w Brzostku. Zarządca masy Dr. Salamon Mahler adw. w Brzostku. Pierwsze zgromadzenie wierzycieli w Sądzie grodzkim w Brzostku dnia 21 września 1931 o godz. 10 rano. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 26 października 1931. Audjencja rozpoznawcza w Sądzie grodzkim w Brzostku dnia 16 listopada 1931 o godz. 10 rano.
Sąd okręgowy, Oddział I.
Jasło, 5 września 1931. 7853

Sa. 31/31. Zatwierdzenie ugody. Sąd okręgowy w Stryju jako ugodowy, zatwierdza ugodę zawartą między dłużnikiem Natanem Rosenem kupcem w Stryju, plac Piłsudskiego 5 a jego wierzycielami na audjencji ugodowej dnia 14 sierpnia 1931 przeprowadzonej. 7860
Sąd okręgowy, Wydział I.
Stryj, 5 września 1931.

Sa. 37/31. Obwieszczenie. Postępowanie ugodowe do majątku firmy inż. Teodor Findling przedsiębiorstwo techniczne w Stryju. Audjencję ugodową na dzień 7 października 1931 wyznaczoną odroczono na dzień 23 października 1931 godzina 11 biuro Nr. 23 podpisanego Sądu. 7859
Sąd okręgowy, Wydział I.
Stryj, 6 października 1931.

I. Sa. 13/31. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Chaima i Sary Olingów w Krośnie. Komisarz ugodowy Jan Kurowski, sędzia Sądu grodzkiego w Krośnie. Zarządca ugodowy Dr. Samuel Kurzer adwokat w Krośnie. Audjencja do zawarcia ugody w Sądzie grodzkim w Krośnie dnia 3 sierpnia 1931 o godz. 10 rano. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 20 lipca 1931. 7854
Sąd okręgowy, Wydział I. cywilny.
Jasło, 20 czerwca 1931.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 38/31/4. Aleksy Łucyk syn Teodora i Marji urodzony 31 sierpnia 1873 w Lubieńcach rel. gr. kat. wzięty przez wojsko austrjackie w charakterze podwody zaginął w 1914 r. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po sześciu miesiącach od tego ogłoszenia wyda ostateczne orzeczenie.
Sąd okręgowy, Wydział I.
Stryj, 3 lipca 1931. 7861

T. 68/31. Stefan Piułych, syn Iwana i Ahafji ur. 13 kwietnia 1888 w Uściu gr. kat. jako żołnierz armji austrjackiej zaginął na wojnie w roku 1915. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po sześciu miesiącach od tego ogłoszenia wyda ostateczne orzeczenie. 7862
Sąd okręgowy, Wydział I.
Stryj, 29 lipca 1931.

I. T. 23/31. Edykt. Jan Dygoń, rel. gr. kat., syn Józefa i Anastazji z Juszczaków, urodzony 19 stycznia 1890, w Łosiu pow. Gorlice, żołnierz 20 p. piech. armji austr. zaginął w jesieni 1914 roku na froncie rosyjskim. Kto ma o nim wiadomość winien o tem donieść w ciągu trzech miesięcy od ogłoszenia.
Sąd okręgowy, Wydział I, cywilny.
Jasło, 28 września 1931. 7855

T. 3/31. Iwan Krywczuk, syn Iwana urodzony 1885 roku w Horodence jako uczestnik wojny światowej zaginął. Wzywa się o udzielenie wiadomości o zaginionym. 7857
Sąd okręgowy.
Kołomyja, 19 kwietnia 1931.

T. 189/29. Julja z Bochmów 1-o hr. Revowa 2-o Grudzińska ur. w r. 1852 w Kosinie ostatnio zamieszkała w Sokołowie pow. Rzeszów, wdowa, wyjechała w roku 1913 albo 1914 do Aleppo w Turcji, gdzie mieszkała do roku 1918 potem od roku 1918 zaginęła. Wdrażając postępowanie celem uznania za zmarłej wzywa się, aby zawiadomiono Sąd o zaginonej do 1 roku. 7882
Sąd okręgowy.
Rzeszów, 19 maja 1930.

Co usłyszymy przez radjo?

(Audycje własne Rozgłośni Lwowskiej oznaczone drukiem półtłustym).

Sobota, 17 października.

LWÓW (381). Godz. 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący. — 12.10: Trans. z Warszawy. Urz. komunikat Państw. Instyt. Meteor. — 12.15: Koncert z płyt gramofonowych. Płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11. — 13.15—15.05: Przerwa. — 15.05: Trans. z Warszawy. Komunikat gospodarczy. — 15.15: Trans. z Warszawy. Wiadomości wojskowe dla wszystkich — omówi i odpowiedzi udzieli red. I. Targ. — 15.25: Muzyka z płyt gramofonowych. — 16.20: Trans. z Warszawy. Radjokronikę wygł. dr. Marjan Stępowski. — 16.40: Muzyka z płyt gramofonowych. — **16.50: Wiadomości gospodarcze w opr. p. Marjana Stawińskiego.** — 17.10: Trans. z Warszawy. Odczyt. — 17.35: Muzyka z płyt gramofonowych. — 18.05: Trans. z Warszawy. Program dla dzieci młodszych: słuchowisko pióra Elżbiety Kalużyńskiej „Bunt w szufladzie". — 18.30: Trans. z Warszawy. Koncert dla młodzieży. — 18.50: Rozmaitości i odczytanie programu na dzień następny. — 19.15: Trans. z Warszawy. Wiadomości bieżące rolnicze — wygł. p. Józef Płatek. — **19.25: Koncert dr. Marka Bauera (skrzypce), akomp. p. Zofja Śniadowska.** — 19.45: Trans. z Warszawy. Prasowy Dziennik Radjowy. — 20.00: Trans. z Warszawy. „Na widnokręgu". — 20.15: Trans. z Warszawy. Muzyka lekka w wyk. ork. P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota i Al. Zabczyński (tenor), akomp. p. L. Urstein. — 21.45: Trans. z Warszawy. Felj. „Chopin między Polską a Francją" wygł. p. prof. Stanisław Niewiadomski. — 22.00: Trans. z Warszawy. Koncert chopinowski w wyk. p. Józefa Turczyńskiego. — 22.45: Trans. z Warszawy. Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego. — 22.50: Trans. z Warszawy. Komunikaty. — **23.00—24.00: Muzyka taneczna z Palais de Danse „Bristol" we Lwowie. „Orkiestra Szał".**

Dziesięć przykazań Gandhiego.

Gandhi ogłosił niedawno następujących dziesięć przykazań, rzucających ciekawe światło na postać hinduskiego „proroka". Brzmią one jak następuje:

1. Kochaj ludzi. 2. Bądź czysty. 3. Jedz, aby żyć. 4. Nie upijaj się, nie używaj trunków i narkotyków. 5. Wstrzymuj się od posiadania wszelkich rzeczy dla siebie. 6. Trzymaj się prawa życiowego, że chleb zdobywać trzeba w pocie czoła. 7. Służ swoim sąsiadom. 8. Wierz w równość wszystkich ludzi. 9. Wierz w równość wszystkich wyznań na świecie. 10. Niczego się nie lękaj!

Wojewódzkie Zjazdy referentów spisu ludności.

Prace przygotowawcze do drugiego powszechnego spisu ludności, który odbędzie się w dniu 9 grudnia b. r., są w pełnym toku. W dniach najbliższych odbędą się na terenie całej Polski dwudniowe zjazdy wojewódzkie referentów spisowych, na których omówione zostaną dotychczasowe wyniki prac przygotowawczych do spisu oraz rozpatrzone zostaną wszelkie wątpliwości, wynikłe przy sporządzaniu spisu próbnego.

Sprawozdania z przebiegu tych zjazdów przesłane zostaną niezwłocznie Głównemu Urzędowi Statystycznemu.

Wojenne miasto w Ameryce sprzedano za 250.000 dolarów.

W czasie wojny światowej rząd Stanów Zjednoczonych Am. Półn., kosztem 70,000.000 dolarów, zbudował całe miasto fabryk przemysłu wojennego, zasilającego wówczas wytworami swemi całą nieomal wojującą Europę. Miasto to, leżące w pobliżu Charleston, W, Va., otrzymało nazwę Nitro.

Po skończeniu wojny miasto Nitro, obejmujące około 1.000 akrów przestrzeni, 30 kompletnie urządzonych budynków fabrycznych, przeznaczonych do wyrobu materjałów wybuchowych i 432 domy mieszkalne, zamarło z powodu zamknięcia fabryk.

Obecnie rząd Stanów Zjednoczonych sprzedał to miasto za 250.000 dolarów. Nabywcą wojennego miasta była korporacja „Nitro Industrial", stworzona przez grupę adwokatów i inżynierów z Charleston, którzy nabyte nieruchomości zamierzają sprzedać częściowo.

Trzeźwe cyfry pijanej Ameryki.

Pokłosie prohibicji z ostatniego roku.

Centralne Biuro Prohibicyjne w Waszyngtonie ogłosiło sprawozdanie ze swej działalności za rok budżetowy 1930/31. Ze sprawozdania tego wynika, że amerykańscy agenci prohibicyjni skonfiskowali w okresie sprawozdawczym zgórą 1,850.000 garncy wódek, likierów, koniaków i win oraz 5,000.000 garncy piwa. W tym samym czasie władze prohibicyjne wytoczyły około 70.000 procesów za przekroczenie prawa o prohibicji, aresztując takąż ilość oskarżonych. W związku z temi sprawami na 35.650 oskarżonych nałożono kary pieniężne w ogólnej sumie 5,511.000 dolarów, a poza tem 29.470 osób skazano na więzienie, przyczem ogólna ilość czasu, jaki odsiedzieć muszą przestępcy wódczani wynosi 18.383 lata.

Ponadto władze prohibicyjne wykryły i skonfiskowały 21.375 dystylarni i gorzelni, zgórą 27.800 piwnych aparatów fermentacyjnych i 8.260 samochodów. Wyniki tej walki z alkoholem są naprawdę imponujące, a mimo to każdy posiadający pieniądze obywatel Stanów Zjednoczonych nie mógł podobno narzekać na brak źródeł nabycia zakazanych trunków.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 15 października.

Na Giełdzie większe obroty w owsie (275 ton). Pozatem zainteresowanie dla zbóż chlebowych słabsze, w konsekwencji pszenica, żyto i jęczmień lekko zniżkują.

Tendencja lekko zniżkowa, usposobienie spokojne.

NOTOWANIA LWOWSKIEJ GIEŁDY ZBOŻOWEJ.

Kursy ustalone na podstawie cen rynkowych loco Podwołoczyska:

Pszenica kr. dw. 19.50 do 20.—, pszenica zbior. 18.— do 18.50, żyto małop. jednol. 19.75 do 20.—, żyto zbior. 19.25 do 19.50, jęczmień mał. dw. jednol. 16.75 do 17.25, jęczmień przemiał. 15.50 do 16.—, owies małop. dwor. 20.50 do 21.—.

Loco Lwów:

Pszenica kr. dw. 22.— do 22.50, pszenica zbior. 20.50 do 21.—, żyto małop. jednol. 21.25 do 21.50, żyto zbior. 20.75 do 21.—, jęczmień małop. przemiał. 17.75 do 18.25.

Inne kursy niezmienione.

GIEŁDA NABIAŁU.

Lwów, 15 października.

Masło deserowe 310.— do 330.—, masło stołowe 270.— do 290.—, masło kuchenne 230.— do 250.—.

Twaróg gosp. 60.—, twaróg mlecz. solony 20.— do 30.—.

Mleko krowie pełne 19.— do 26.—.

Jaja eksport. 51/54 159.85 do 164.25, jaja 48/51 142.— do 146.50, jaja 45/48 137.50 do 142.—, jaja duże oryg. 48/51 132.— do 134.—.

Mleko nieco podrożało, natomiast masło i jaja eksportowe oraz w obrocie krajowym obniżyły się w cenie.

Usposobienie dla jaj słabe pozatem spokojne.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 16 października.

WALUTY: Dolary 8.88.5.

PAPIERY PROCENT.: 3% poż. budowl. 31.00—32.00; 4% poż. inwest. 76.50—77.00; 4% poż. inwest. seryjna 82.50; 6% poż. kolej. 56.00; 7% poż. stabil. 54.50—55.00.

DEWIZY: Belgja 125.50; Holandja 362.25; Londyn 34.60; Nowy Jork 8.91.8; Paryż 35.14; Praga 26.42; Szwajcarja 175.15; Włochy 46.30; Berlin 207.00.

AKCJE: Bank Polski 110.—; Starachowice 6.—.

ZGUBIONE DOKUMENTY.

GROSS OSWALD ur. 14 stycznia 1911 we Lwowie unieważnia zagubione świadectwo dojrzałości. 7865

FILIP MACDONALD. 9)

Cztery dni.

Przekład autoryzowany z angielskiego.

Rzekła:

— Pan jest dobry. Cieszę się, że państwo przyjechali. Dostałam dziś rano depeszę pańską. Śniadanie czeka na państwa. Potem będę do dyspozycji... może będę mogła udzielić informacyj. Może pan chciałby dowiedzieć się niektórych rzeczy. — Podeszła do drzwi i nacisnęła dzwonek. Zjawiła się szykowna pokojówka, do której rzekła:

— Zaprowadź państwa do ich pokoju, Aniu! — Zwróciła się do Antoniego. — Pan nie zapomni. Jestem w każdej chwili do dyspozycji.

Małżeństwo weszło po schodach, poprzedzane zgrabnemi nóżkami Ani, odzianemi w jedwabne pończochy. Bagaże już były na miejscu. Okna miłego, niewielkiego pokoju wychodziły na ogród, za którym rozciągał się falisty, zimowy krajobraz, urozmaicony ciemnemi linjami żywopłotów, sylwetkami drzew i stalową wstęgą rzeki, płynącej przez dolinę Kare.

Pokojówka przystanęła w progu.

— Jeżeliby pani czego potrzebowała...

Łucja odwróciła się od okna.

— Dziękuję ci, chyba nie. — Spojrzała pytająco na męża.

Antoni potrząsnął głową.

— Mnie nic nie potrzeba. — Uśmiechnął się do dziewczyny, która odpowiedziała mu dziwnym uśmiechem, ni to nieśmiałej gotowości do usług, ni to kokieteryjnego wyzwania, ni to... czegoś innego. Antoni zauważył ten uśmiech i zanotował go sobie w pamieci. Gdy już wychodziła, zapytał:

— Czy macie dużo gości?

Ania odwróciła się już bez uśmiechu.

— O, nie, proszę pana — odparła. — Czasami... bywa pełno... o tym czasie... zjeżdża się wielu panów na polowanie... ale teraz, proszę pana... — Zająknęła się, zaczerwieniła i dokończyła: — Nie proszę pana. Mamy tylko jednego pana, który przyjechał wczoraj późnym wieczorem. Nie wiem, na jak długo. Wygląda na spokojnego człowieka.

— Dziękuję. — Antoni spostrzegł, że dziewczynie śpieszyło się z wyjściem i skinął głową.

— Bardzo ładna dziewczyna — zauważyła po jej wyjściu Łucja.

— Tak — potwierdził Antoni, wpatrując się w drzwi, za któremi zniknęła zgrabna figurka. Po chwili wzruszył ramionami, zmarszczył brwi i odwrócił się. — Jak tam ze śniadaniem? Umyjemy się?

Umyli się i zeszli na śniadanie. Długa niska sala była prawie pusta i tylko w dalszym końcu siedział jeden gość, zasłonięty płachtą „Morning Post". Zegar na kominku wskazywał kwadrans do dziesiątej. Koło nogi stołu, najbliżej sklepionego ceglanego kominka, na którym buzował wesoły ogień, leżał pogrążony we śnie pies, który za zbliżeniem się dwojga gości podniósł łeb, popatrzył na nich i znów usnął.

— Miłe psisko — rzekła Łucja. Usiadła przy stole, wykręciła krzesło, schyliła się i podrapała szeroki, łaciaty łeb.

— Rasowy — zauważył szeptem Antoni. — Nie będzie słuchał, bo śpi. A ten „spokojny" gość dopiero teraz je śniadanie. Do djabła. Ponosi mnie. Muszę mówić. Jestem w stadjum, w jakiem zawsze myślę na głos. Inaczej nie mogę.

— Takim szeptem nie możesz rozmawiać — rzekła Łucja. Nacisnęła dzwonek koło kominka i za chwilę zjawił się kelner, stary ale żwawy.

Śniadanie było dobre. Zjedli je z apetytem, omawiając kwestje obojętne, ze względu na obecność „spokojnego" pana. Antoni spoglądał czasami w jego stronę, ale „Morning Post" zasłaniał cały widok. Zniecierpliwienie męża udzieliło się Łucji. Oboje przeklęli w duszy spokojnego gościa, który jednak trwał w swoim kącie jak skamieniały. I zachowywał się niezwykle cicho. Tylko w dziwnie rzadkich odstępach czasu szeleścił dyskretnie gazetą. Najwidoczniej nic mu nie brakowało i czuł się zupełnie zadowolony.

Małżeństwo przestało na niego zwracać uwagę i umilkło. Antoni pogrążył się w zadumie. Łucja posmutniała. Myśl o pani tego domu napełniała ją głęboką troską.

Skończyli jeść, Antoni wyjął papierośnicę i zapalili. Milczeli. Nagle „Morning Post" zaszeleścił głośno, rozległ się stuk odsuwanego krzesła i kroki.

Antoni usłyszał, lecz nie podniósł oczu. Czekał, aż spokojny gość opuści salę. Lecz kroki zamiast ku drzwiom skierowały się w stronę kominka i zatrzymały się koło ich stołu. Jednocześnie spokojny gość chrząknął lekko.

Antoni zmarszczył groźnie czoło, którego widok mógł przestraszyć najspokojniejszego człowieka i podniósł oczy.

Spojrzał, rozjaśnił się i rzekł cicho:

— Do stu Scotland Yardów! Pike!

(C. d. n.)

CENA OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz milimetrowy 1-szpaltowy kolumny 8-łamowej w ogłoszeniach zwykłych za tekstem) **15 gr.** — za 1 wiersz milimetrowy 1-szpaltowy kolumny 4-łamowe w nadesłanem nekrologji **40 gr.** — w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym, paski na stronicach tekstowych **60 gr.** — po kronice **50 gr.** na 1-szej (pod nagłówkiem) **80 gr.** — drobne ogłoszenia za słowo **10 gr.** — drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo **15 gr.** — Cała strona: ogłoszeniowa **400 zł.** — tekstowa **600 zł.** — pierwsza (pod nagłówkiem) **800 zł.** — Ogłoszenia tabelaryczne cyfrowe 50%, — zamiejscowe 30% droższe.

„Drukarnia Polska, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, tel. 29-19, pod zarządem Władysława Germana. — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem